

Spółeczeństwo polskie aprobuje układ polsko - radziecki

Z pełną aprobatą przyjmuje naród polski podpisany w Warszawie nowy układ między Polską i ZSRR o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy.

Ze wszystkich stron kraju, z różnych środowisk nadochodzą depesze i listy do I sekretarza KC PZPR — Władysława Gomułki, w których zalegają robotnicze, pracownicze urzędy, młodzież szkolna i nauczyciele dają wyraz uczuciom

nierozdzielnej przyjaźni, jaką łączy narody obu naszych państw i zapewniają, że pogłębiać będą w codziennej pracy tradycyjny sojusz — rekojmie bezpieczeństwa i dalszego pomyślnego rozwoju naszej ojczyzny.

Prasa, radio i telewizja krajów zachodnioeuropejskich poświęciły wiele miejsca i uwagi omówieniu wyników wizyty delegacji radzieckiej w Polsce oraz omówieniu tekstu układu polsko-radzieckiego. Reakcje zachodniemieckie koncentrowały się wokół sformułowania artykułu piątego układu stwierdzającego, że jednym z podstawowych czynników bezpieczeństwa europejskiego jest nienaruszalność granicy państwowej PRL na Odrze i Nysie Łużyckiej.

Przeciwko oświadczeniu I sekretarza KC PZPR Breżniewa i premiera Kosygina, złożonym we Wrocławiu na temat granicy na Odrze i Nysie zaprezentowały zarządy ziem, a m. in. prezydium „śląskiego” przedstawicielstwa krajowego” oraz zarząd związku przesiadłców.

Francuska prasa, radio i telewizja obszernie informowały o zakończeniu wizyty delegacji radzieckiej w Warszawie.

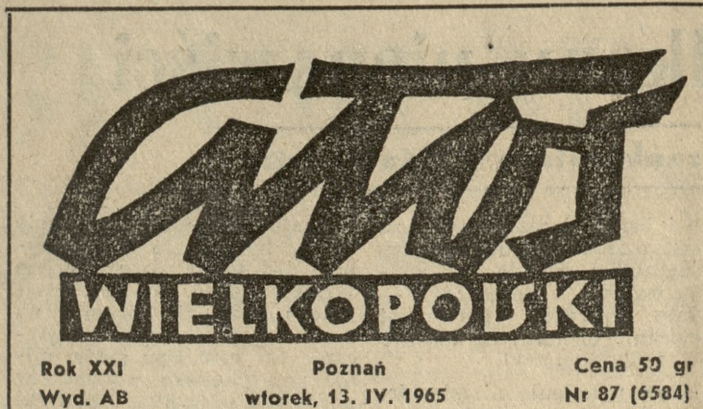
Obszernie informowały również o treści układu amerykańskie agencje prasowe AP i UPI. (PAP)

Wystawa w Odwachu

20 lat prasy w Wielkopolsce

W salach poznańskiego, zabytkowego Odwachu na Starym Rynku, gdzie mieści się Muzeum Historii Ruchu Robotniczego, otwarta została wczoraj wystawa pt. „20 lat prasy, radia i telewizji w Wielkopolsce”. Urządziło ją wspomniane muzeum wraz z Oddziałem Poznańskim Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

Uroczystość otwarcia zajął dyrektor Muzeum, Zygmunt Paterek. Powitał on przybyłych gości, wśród nich: członka KC i I sekretarza KW PZPR w Poznaniu — Jana Szydłaka, sekretarza KW PZPR — Jerzego Gawrysiaka, Czesława Kończalę i Edmunda Zimmera, konsula ZSRR w Poznaniu — Fiodora Szarykina, redaktorów naczelnych poznańskich dzienników, radia i telewizji oraz przedstawicieli organizacji społecznych i wojska. Obecny



Rok XXI
Wyd. AB

Poznań
wtorek, 13. IV. 1965

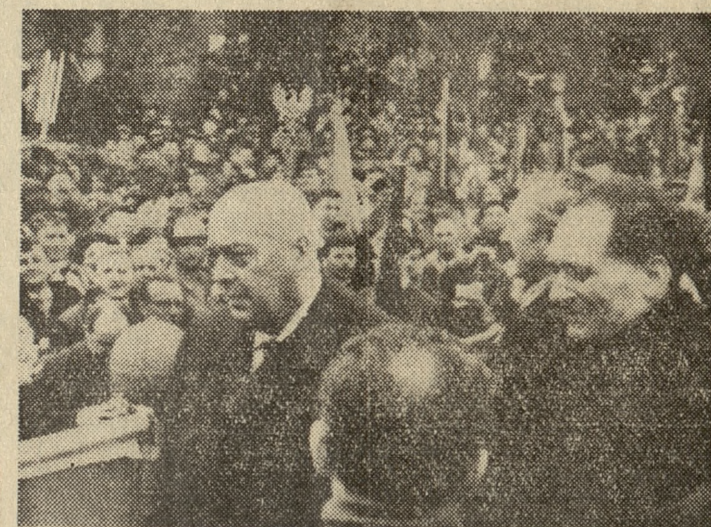
Cena 59 gr
Nr 87 (6584)

Krajowa narada kobiet ze spółdzielni inwalidzkich

W sali hotelu „Merkury” w Poznaniu rozpoczęła się wczoraj dwudniowa krajowa narada kobiet zatrudnionych w spółdzielczości inwalidzkich.

Bierze w niej udział wiceprezes Związku Spółdzielni Inwalidów w Warszawie Jan Kochanowski, przedstawicielka Wydziału Spółdzielczego ZG Ligi Kobiet Janina Wojciechowska oraz przedstawicielka Centralnego Związku Spółdzielni Pracy Maria Borkowa. Uczestniczki narady zwiedziły w pierwszym dniu kilka poznańskich spółdzielni inwalidzkich, zapoznając się z warunkami pracy kobiet w tych zakładach oraz wysłuchały 3 referatów na temat dalszej aktywizacji zawodowej kobiet przez zwiększenie ich udziału w zarządzaniu spółdzielni, udziału kobiet w polepszeniu warunków pracy w spółdzielczości inwalidzkich oraz organizowaniu pomocy kobietom w

rozwiązywaniu trudności życia codziennego. Dzisiaj rozpocznie się dyskusja, której wnioski staną się wytyczną w dalszej działalności spółdzielczości inwalidzkich w naszym kraju. (az)



E. Ochab przyjął delegację ZPP

12 bm. przewodniczący Rady Państwa, Edward Ochab, przyjął w Belwederze delegację Zarządu Głównego Zrzeszenia Prawników Polskich: prezesa zrzeszenia — Mariana Mazura, wiceprezesa: Jana Topińskiego, Kazimierza Świątala, sekretarza generalnego — Jerzego Bafię oraz redaktora naczelnego „Prawo i Życie” — Kazimierza Kąkole.

Członkowie delegacji przedstawili Przewodniczącemu Rady Państwa działalność zrzeszenia w okresie XX-lecia oraz poinformowali o aktualnych pracach, inicjatywach i planach, w szczególności o udziale ZPP w kampanii wyborczej.

Edward Ochab pozytywnie ocenił rolę ZPP i w imieniu Rady Państwa przekazał najlepsze życzenia wielotysięcznej rzeszy prawników. (PAP)

Dania szuka kontaktów z Polską

Duński minister spraw zagranicznych, Per Haekkerup, który przebywał w Sztokholmie w charakterze gościa na konferencji stołecznej Organizacji Partii Socjaldemokratycznej, oświadczył na konferencji prasowej, że „Dania podobnie, jak Norwegia, jest zainteresowana kontaktami z Polską, mającymi na celu zredukowanie napięcia między Wschodem i Zachodem oraz zbadanie możliwości porozumienia”.

Minister Haekkerup zaznaczył, że jesienią br. zamierza złożyć wizytę w Warszawie w celu przeprowadzenia rozmów ze sternikami polskiej polityki zagranicznej.

Minister Haekkerup stwierdził, że jego zdaniem, w Planie Rapackiego i Planie Gomułki istnieje szereg interesujących elementów, które należy przedyskutować. (PAP)

Udaremniony zamach

Jak donoszą ze stolicy Wenezueli, Caracas, udaremnione tam zostały próby dokonania wojskowego zamachu stanu, skierowanego przeciwko rządowi prezydenta Leoniego.

Na cmentarzu 4 milionów

20 rocznica wyzwolenia Oświęcimia

Szczęśliwie uratowani z piekła faszyzmu — b. więźniowie hitlerowskich obozów masowej zagłady, z których największym i najpotworniejszym w Europie był kombinat śmierci w Oświęcimiu — święcili w niedzielę 20-rocznicę jego wyzwolenia. Uroczystość była głównym akcentem obchodzonego obecnie na świecie Tygodnia Międzynarodowej Solidarności Bojowników Ruchu Oporu.

Przybyli b. więźniowie innych faszystowskich obozów masowej zagłady. Wielu w pasiakach, na których widnieją numery obozowe. Są członkowie oświęcimskiego ruchu przyobozowego, którzy spieśzyli z pomocą osadzonemu za zasiekami z drutów kolczastych. Przybyli także członkowie oficjalnej delegacji rządu PRL na uroczystości oświęcimskie. Na jej czele prezes Rady Ministrów, przewodniczący Rady Naczelnej ZBoWiD, b. więzień Oświęcimia nr 62933 Józef Cyrankiewicz.

Na ustawionej pośrodku placu trybunie zajmują miejsca: premier Józef Cyrankiewicz, przewodniczący Zarządu Głównego ZBoWiD, minister spraw wewnętrznych — Mieczysław Moczar, kierownik Wydziału

wiceminister kultury i sztuki Kazimierz Rusinek, wiceminister handlu zagranicznego Józef Kutin, przewodniczący Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa wicemin. Janusz Wierczok. Zajmuje miejsce na trybunie delegacja żołnierzy radzieckich, którzy wyzwolili Oświęcim z gen mjr. A. D. Gonczarowem.

Wśród gości przybyłych z zagranicy znajdują się członkowie oficjalnych delegacji na

Dokończenie na str. 2

Dalsze okręgowe konferencje wyborcze PZPR

Wczoraj obradowała okręgowa konferencja wyborcza PZPR miasta Krakowa. Wziął w niej udział członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz.

W obradach okręgowej konferencji w Szczecinie wziął udział członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Stefan Jędrzychowski oraz członek KC PZPR wiceminister obrony narodowej gen. dywizji Wojciech Jaruzelski; w konferencji jaka odbyła się w Gdyni brał udział członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Zenon Kliszko.

W Łodzi, w konferencji partyjnej okręgu nr 6, obejmującego dzielnice Śródmieście, Górna i Widzew, uczestniczył członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ — Ignacy Loga-Sowiński. (PAP)

Ogólnopolskie seminarium

Współpraca zakładowych i uczelnianych organizacji ZMS

W drugim dniu obrad Ogólnopolskiego Seminarium ZMS omawiającego udział młodej kadry inżyniersko-technicznej w pracy zakładowej organizacji ZMS wygłoszono dalsze dwa referaty. Tematem pierwszego z nich były różne formy współpracy organizacji zakładowych i uczelnianych ZMS. Wskazano na konieczność przygotowania studentów do działalności społecznej w miejscu przyszłej pracy. Na temat roli młodego inżyniera w organizacji zakładowej ZMS mówił przewodniczący Zarządu Zakładowego przy HCP — B. Stabrowski.

W dyskusji zwrócono uwagę na możliwości rozszerzenia kontaktów z uczelniami przez praktyki, staże organizowane na terenie zakładów oraz udział w obozach naukowo-badawczych. Po zakończeniu obrad, w których udział wzięli m. in. przewodniczący Zarządu Wojskowego ZMS — J. Pawlak, uczestnicy seminarium spotkali się ze studentami w klubie „Agora”. (wa)

My też tak myślimy!

Przewodniczący organizacji Wolnej Partii Demokratycznej, w Blauenburgu (Szwajcaria — Holztyń), Baare-Schmidt, wypowiedział się za rozszerzeniem kontaktów między Niemcami zachodnimi a krajami socjalistycznymi. Podkreślił on przy tym, że uprawianie takiej polityki nie jest możliwe bez uznania istniejących granic. (PAP)



Wystawa została otwarta. Symbolicznego przecięcia wstęgi dokonał Jan Szydłak. Fot. — K. Przychodźki

był także przedstawiciel ZG SDP w Warszawie — red. Michał Gawałkiewicz.

Znaczenie i cel wystawy podkreślił w swoim wystąpieniu prezes Oddziału SDF — red. Lech Jeszka, który stwierdził m. in., że materiały znajdujące się na pokazie 20-lecia pracy wielkopolskiego dziennikarstwa potwierdzają potrzebę utworzenia w naszym mieście ośrodka prasoznawczego.

Symbolicznego przecięcia wstęgi dokonał I sekretarz KW PZPR — Jan Szydłak. W kilku słowach podkreślił on celowość pokazania społeczeństwu Poznania i Wielkopolski osiągnięć prasy, radia i telewizji.

Terrorysty tureccy nie chcą współpracy

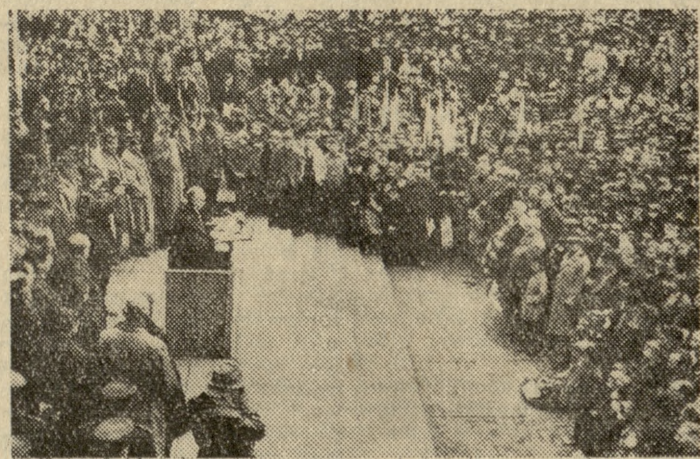
Jak donoszą z Nikozji, zamordowano tam w niedzielę dwóch działaczy cypryjskich związków zawodowych, jednego Turka i jednego Greka. Obaj oni jechali samochodem z Nikozji do Larnaki. W drodze samochód ich w pobliżu wioski tureckiej ostrzelano z zasadki ogniem z karabinów maszynowych.

Obaj zabici działacze byli zwolennikami współpracy między ludnością grecką i turecką Cypru. Jak stwierdza opublikowane w związku z tym oświadczenie rządu cypryjskiego, padli oni ofiarą terrorystów tureckich, którzy chcieli zahamować wszelkie dążenia do takiej współpracy i przyjaźni między obu wspólnotami narodowymi na Cyprze. (PAP)

Sobotnie okręgowe konferencje wyborcze ZSL

W sobotę obradowało 10 Okręgowych Konferencji Wyborczych ZSL, w czasie których delegaci reprezentujący ognia Stronnictwa z terenu poszczególnych okręgów wybrali kandydatów na posłów do Sejmu.

W Siedlcach np. wybrano prezesa NK ZSL marszałka Sejmu — Czesława Wycecha, w Nowym Sączu — Józefa Olszyńskiego — sekretarza NK ZSL, w Piotrkowie Tryb. — Juliana Horodeckiego — sekretarza Rady Państwa, w Tczewie — Franciszka Sadurskiego — przewodniczącego Głównego Sądu Partyjnego ZSL, w Końskich — Władysława Ozgę — wiceprzewodniczącego ZG ZNP. (PAP)



Czymże była Pompea wobec wybuchu hitlerowskiego wulkanu nienawiści

Przemówienie premiera J. Cyrankiewicza w Oświęcimiu

Czujemy dziś rocznicę dni przed 20 laty wylamane zostały wrota obozów i więzień hitlerowskich, gdy rozsypany był pod ciosami zwycięskiej Armii Radzieckich na wschodzie, a alianckich na zachodzie, wziętą hitlerowskiego gmachu niewoli, gdy dobiegał końca koszmar wojny i okupacji hitlerowskiej, gdy wyzwolone a jakżeś wykrwawione narody Europy zaczynały budować nowe życie.

Składamy dziś hołd poległym, wymordowanym, zamęczonym przez hitlerowców — wszystkim, którzy nie doczekali dnia wyzwolenia.

Wzywamy dziś żywych, i tych którzy przeżyli tamte lata i nowe pokolenie — wzywamy do czujności, do walki w imię tego, aby nie dopuścić już ani dziś ani jutro, aby nigdy nie dopuścić do powtórzenia się takiej tragedii w żadnej, ani starej ani nowej postaci.

My garstka ocalałych, wtedy przed 20 laty ślubowaliśmy, że nie spoczniemy w tej walce o zapewnienie pokoju, wolności, bezpieczeństwa ludzkiej egzystencji i swobody osobistej każdemu człowiekowi. To był nasz dług wobec wszystkich, którzy nie doczekali wolności, to było nasze zobowiązanie wobec pokoleń, które wchodziły w życie.

Stoimy tu dziś na największym cmentarzu świata, ale nim to miejsce stało się cmentarzem było naprzód miejscem największych w dziejach świata zbrodni. Prochy czterech milionów ludzi wdeptano w tę ziemię. Przez 5 lat tu pracowała największa fabryka śmierci, jaką znają dzieje. Dziesiątki jej filii rozsianych było po wszystkich krajach Europy, gdzie tylko sięgał hitlerowski „nowy porządek”. Nigdy przedtem w całej długiej historii rodzaju ludzkiego tak przecież krwawej i znaczącej konfliktami i wojnami nie było nie równie okrutnego jak hitlerowski „nowy porządek” jak stworzone przezeń obozy masowej zagłady.

Nigdy jeszcze żadne państwo, żadna organizacja taka jak hitlerowska brunatna organizacja morderców, żaden rząd, nie obrócił całej swej energii, wynalazczości, inwencji i umiejętności organizacyjnych, by stworzyć jak najwydajniejszy i najsprawniejszy system masowego mordowania i spopielenia ludzi.

Władcy i wodzowie, którzy tworzyli wielkie imperia miały ambicje pozostawienia po sobie wielkich dzieł, które by rozślały pamięć wśród następnych pokoleń, upamiętniły ich historię.

Tak więc stoimy tu na miejscu szczególnego pomnika ludzkiej antycywilizacji. Jego twórcą też pragnął zbudować potężne imperium, 1000-letnie imperium, tysiącletnią rzeszę. Na szczęście dla ludzkości nie przetrwało to dłużej niż lat 12.

Cmentarz — oto symbol i najwyższy wykwit cywilizacji ery Adolfa Hitlera. Nie może być w historii ludzkiej przedawnienia jeżeli chodzi o pamięć tej hańby.

Dlatego z taką uwagą i napięciem śledziliśmy ostatnio wydarzenia, rozgrywane się w Niemieckiej Republice Federalnej. Ową wielką debatę na temat przedawnienia zbrodni wojennych z ery Hitlera. Dla każdego z nas samo już postawienie sprawy w tej płaszczyźnie było obelgą. Policzkiem dla pamięci ofiar. Obelgą dla zdrowego rozsądku.

Naród niemiecki zawdzięcza wyzwolenie od jarzma hitlerowskiego nie sobie, ale zwycięstwu oręża sojuszników nad III Rzeszą. Krew i ofierze milionów żołnierzy radzieckich, brytyjskich, amerykańskich, francuskich, polskich, wszystkich armii sprzymierzonych, które strzaskaly maszynę podbojów stworzoną przez Hitlera. Można śmiało powiedzieć, że gdyby nie to, III Rzesza trwałaby po dzień dzisiejszy: na cmentarzu Europy — w Europie zamienionej w cmentarz przez ludobójców. I wtedy nie tylko typy w rodzaju Oberlaendera czy Globkega, ale wielu bar-

dziej i bardziej szacownych, za miast dziś w Bundestagu czy gdzieindziej prawic o wolnym świecie, o demokracji — byłoby również gorliwymi piewcami brunatnych morderców i ludobójców!

Nowe pokolenie niemieckie, to pokolenie próbujące w swej najlepszej części szukać nowych dróg dla narodu niemieckiego, próbujące rozróżnić się z haniebną przeszłością hitlerizmu.

Wyswobodzony naród niemiecki stanął nazajutrz po klęsce w obliczu niesłychanie doniosłego problemu moralnego i politycznego. Mogła go rozwiązać rewolucja. Ale to nie rewolucja niemiecka obaliła Hitlera i hitlerizm. Klęska Hitlera stworzyła jednak warunki dla głębokiego przewrotu społecznego i politycznego, dla rozrachunku z przeszłością. Bez takiego rozrachunku — nie mogło być mowy o odrodzeniu narodu niemieckiego. A jednym z najważniejszych elementów tego rozrachunku musiało być ukaranie winowajców wielkiego upadku moralnego Niemiec — zbrodniarzy hitlerowskich. To był nakaz dziejów, którego dopełnić musiał naród niemiecki nie tylko z elementarnego poczucia sprawiedliwości ale dla własnego swojego odrodzenia duchowego.

Niestety, tylko na jednej trzeciej obszarze narodowego Niemiec ten proces się dokonał. W Niemieckiej Republice Demokratycznej, gdzie doszły do głosu siły nieprzejednane antyhitlerowskie. Na pozostałych dwóch trzecich niemieckiego obszaru narodowego nie stało się nic takiego. Zbudowana tu republika federalna od początku — cierpiała i cierpi po dziś dzień na ciężką schizofrenię, rozdwojenie jaźni, które każe się jej uważać za spadkobiercę III Rzeszy. Pozornie to jest tylko formułka prawna, która ma uzasadnić rewizjonistyczne pretensje odwetowe do ziem, które nie stanowią części składowej niemieckiego obszaru narodowego a pochłonięte niegdyś przez Drang nach Osten, powróciły po wojnie do swych prawnych gospodarzy.

W istocie rzeczy Niemiecka Republika Federalna, choć mianuje się państwem demokratycznym i parlamentarnym, nie chce i nie może zerwać nici, łączących ją z Rzeszą roku 1937, 1938 i 1939, a więc z Rzeszą Adolfa Hitlera.

Przyjaciele i Towarzysze! Zanim jeszcze padły ostatnie strzały tamtej wojny, w roku 1945 nad miastami dalekiej Japonii, dwukrotnie wybił się złowrogi grzyb nowej, straszliwej broni. W błysku bomb atomowych przeobraził się sens pojęcia wojny. Stało się jednoznaczne z pojęciem zagłady rodzaju ludzkiego, zniweczenia całego dorobku cywilizacyjnego.

Stało się jasne, że nie ma rzeczy ważniejszej dla polityków, rządów, narodów niż dążenie do odwrócenia od ludzkości tej katastrofy.

Z największą tedy troską śledzimy wszyscy bieg wydarzeń w Azji południowo-wschodniej. Mały, nieszczęśliwy kraj stał się widowiskiem tragicznych wydarzeń. Toczy się jedna z tych wojen wyzwoleniowych, które nieuchronnie ogarniają w naszych czasach jeden po drugim kraj nie wolny, jęczący w jarzmie kolonializmu. Jest to dobrym prawem narodu wietnamskiego. Przeciwno dążeniu narodu Południowego Wietnamu stanęła cała potęga Stanów Zjednoczonych.

Skąd wzięły się Stany Zjednoczone na przeciwnym krańcu świata? Na podstawie jakiego pretekstu USA uznały za możliwe wszczęcie bombardowania suwerennego i niepodległego państwa Demokratycznej Republiki Wietnamu?

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski.

Kraje naszego obozu nie mogą beczynnie przypatrywać się temu, co się dzieje w Wietnamie. Wybór środków i momentu przeciwdziałania zależy oczywiście wyłącznie od nas. Być może opinia amerykańska zrozumie w porę konsekwencje polityki swego rządu. Być może nastąpi jeszcze ostrzeżenie.

Najpoważniejszy rzeczoznawca i polityk na całym świecie ostrzegają Stany Zjednoczone, że wojna którą prowadzi w Wietnamie przeciwko narodowi wietnamskiemu jest nie do wygrania, ale do przegrania jest pokój światowy. Z tego muszą sobie zdać sprawę sternicy polityki amerykańskiej.

I nie ma na świecie lepszego punktu obserwacyjnego aniżeli to miejsce, na którym się dziś znajdujemy. Z tego cmentarza milionów ofiar wielkomocarstwowej obsesji Adolfa Hitlera niechaj padną jeszcze raz słowa apelu i ostrzeżenia, by ci, od których zależy pokój światowy, bacznie wazyli swój krok i by los tych, którzy tu zostali spopieleni, nie stał się udziałem ich dzieci i wnuków.

Pozostajmy czujni i walczmy aby nigdy już imperializm niemiecki nie zagroził Europie. To też walczmy przeciw imperializmowi i kolonializmowi o uchronienie ludzkości od groźby katastrofy, o wolność narodów, o pokój i postęp ludzkości. W tej myśli podziram imieniem partii i rządu obecnych tu gości zagranicznych, współbojowników ruchu oporu ze wszystkich krajów Europy i najlepsze życzenia przekazuję wielotysięcznym rzeszom ludzi pracy i młodzieży — budujących Polskę Ludową.

Delegacja mongolska przybyła do Moskwy

W poniedziałek przybyła do Moskwy delegacja partyjno-rządowa Mongolskiej Republiki Ludowej, na której czele stoi I sekretarz Komitetu Centralnego Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej, przewodniczący Rady Ministrów MRL — Jumdżagijn Cedenbał.

Mongolska delegacja partyjno-rządowa z J. Cedenbałem na czele, złożyła wizyty L. Breżniewowi, A. Kosyginowi i A. Mikojanowi.

Podczas wizyt przeprowadzono rozmowy, które upływały w braterskiej i serdecznej atmosferze. (PAP)

20 rocznica wyzwolenia Oświęcimia

Dokończenie ze str. 1

IV Walne Zgromadzenie Międzynarodowego Komitetu Oświęcimskiego. Wśród nich wielu wybitnych przedstawicieli życia państwowego, społecznego i kulturalnego z Austrii, Belgii, Bułgarii, CSRS, Francji, Grecji, Holandii, Izraela, Jugosławii, Luksemburga, NRD, NRF, Węgier, Włoch i ZSRR.

Manifestację otwiera sekretarz generalny MKO, b. wię-

Piraci USA bombardują nadal DRW

Samoloty marynarki USA dokonały w sobotę nowego pirackiego nalotu na Demokratyczną Republikę Wietnamu. Agencja AP donosi z Sajgonu, że 75 samolotów z lotniskowców „Ranger” i „Coral Sea” dokonało w piątek nalotu na most Kin Cuong znajdujący się w odległości 250 km na południe od Hanoi.

Agencja UPI podała również, że w sobotę samoloty lotnictwa amerykańskiego dokonały dwóch nalotów na szosy nr 7 i nr 8 w DRW.

Apel oświęcimski

FRAGMENTY APELU WYGŁOSZONEGO PRZEZ B. WIĘZNIĄ HITLERYZMU:

Do Was mówię, umarli Oświęcimia.

Was wolam zamordowani, Was ofiary zbrodni, Was męczennicy, Was wolam, traceni w więziennych lochach i na ulicach miast, Was ścinani toporem w Moabicie, Was gilotynowani w Poznaniu, Was mordowani w Alei Szucha, Was powieszani na obozowych szubienicach i w egzekucjach publicznych, Was ofiary Dachau i Sachsenhausen, Stutthofu i Buchenwaldu, Gross Rosen i Majdanka, Ravensbrück i Mauthausen.

Wolam Was, rozstrzelani pod ścianą śmierci w Oświęcimiu i w Babim Jarze pod Kijowem, Was z Łasku Palmirskiego, Was spod murów warszawskiego kamienia i z fosy Mont Valerien, Was z VII Fortu w Poznaniu i z placów straceń w miastach Grecji i Belgii, Holandii i Jugosławii.

Wolam Was, spaleni w bombardowaniach i pacyfikacjach, ginących w płonących domach gett i w wiejskich chałupach, Was męczennicy Zamojszczyzny i Oradour, białoruskiego Mińska i czeskich Lidic, słowackiej Nemeckiej i niezliczonych polskich i serbskich wsi.

Wolam Was, zatłuczeni kijami w drodze, przy robocie i na placach apelowych, Was wzywam, męczennicy obozów karnych i obozów pracy przymusowej, Was niewolnicy Buny i IG Farben, koncernów AEG-Kruppa i Goeringa, Was więźniowie kopalń w Górach Sowich i w Dorze, więźniowie podziemnych fabryk, tuneli śmierci, jaskiń zbrodni.

Wolam Was, zmarli z wyczerpania, zmarnięci na drogach, zastrzeleni w przydrożnym rowie. Was wolam, męczennicy Leningradu i skazani na śmierć głodową gett, Was zagłodzeni w karcerach, Was padli w czasie ewakuacji obozów. Was wzywam, pomordowani jeńcy wojenni, ofiary Zagania i Białej Podlaskiej, Chelma i Buchenwaldu. Was wzywam również, ofiary zbrodni spełnionej w lekarskim fartuchu, Was zabijani szparycą z fenolem i na stole operacyjnym, Was zmarli na skutek lekarskich zbrodni i zbrodniczych eksperymentów.

Wolam Was, ofiary zbrodni najstraszliwszej, Was z szeregu tych milionów, które „poszły przez komin”, Was wolam, truci spaleni samochodowymi i cyklozomem, Was ofiary komór gazowych, Was męczennicy Oświęcimia, Brzezinki i Majdanka, Sobiboru i Bełżca, Treblinki i Chelma n. Nerem, Was których na śmierć w domniemanej łaźni zwożono milionami z Polski i Niemiec, z Francji i Czechosłowacji, z Ukrainy i Białorusi, Danii i Grecji, Belgii, Jugosławii i Węgier, z Amsterdamu i Teresina, z Netzu i Piotrkowa, z Odessy i Gniezna. Was wzywam, spaleni w krematoriach i rowach, w piecach wapienników i na stosach.

Wolam Was, pomordowani, Was wszystkich — 20 milionów pomordowanych — 20 milionów ofiar najstraszliwszych zbrodni, 20 milionów ofiar faszyzmu. Wolam Was wszystkich komunici i księży, Niemcy i Żydzi, starcy i dzieci — ofiary jednakiej zbrodni, zjednoczeni w śmierci.

Was wolam, umarli całego świata. Was wolam, wszyscy umarli Oświęcimia.

Wzywam Was na świadków zbrodni! Wolam Was umarli — aby usłyszeli żywi. Aby nigdy nie zapomnieli, czym jest ludobójstwo — nie suchy termin prawny, nie nazwa, lecz tragedia milionów.

NA TRYBUNĘ WCHODZI OFICER. Oto fragmenty wygłoszonego przez niego apelu.

Do apelu poległych, apelu żołnierzy wielkiej światowej wojny antyfaszystowskiej, wzywam Was, którzyście padli w boju, Was wszystkich — koleczy, towarzysze broni — więźniowie walczący jak żołnierze, żołnierze umierający jako więźniowie. Wzywam Was, którzyście nigdy nie pogodzili się ze zbrodnią.

Was wzywam, więźniowie śledczy hitlerizmu, więźniowie Pawlaka, Alei Szucha i Montelupich, katowni gestapo w Paryżu i Berlinie, Kijowie i Belgradzie. Was wzywam, którzyście umierali milczeniem.

Was wzywam, żołnierze ruchu oporu, żołnierze podziemia, partyzanci i dywersanci, armii regularnych i pospolitych ruszeń, żołnierze wszystkich krajów i wszystkich frontów.

Was wzywam — wstańcie i świadczcie: jakkolwiek ludzie ludzom zgotowałyby los — w ludzkiej również mocy jest los ten odwrócić. Miliony poległych nie poległy na darmo. Oddali życie w imię życia.

PONOWNIE ZABIERA GŁOS WIĘZIEŃ: Słuchajcie mnie, Wy wszyscy, którym groziła zagłada. Słuchajcie synowie i córki poległych i pomordowanych.

Imieniem tych bliskich, na których nadaremnie czekacie, imieniem tych znanych najbliższych i imieniem tych których ciała zmieniono w popioły, stłoczone w beżmieniennych rowach, złożono w mogiłach nieznanym żołnierzom, tych nieszczęśliwych, których nawet imiona nie przetrwały — imieniem tych wszystkich zaklinam Was! Zaklinam Was: pamiętajcie! — Zaklinam Was, żywi! Wyżcieżcie siły w imię życia, zjednoczcie siły w imię życia, nie szczędźcie starań w imię życia! — Aby nigdy więcej nikt nie dyktował narodom, które mogą żyć a które mają zginąć.

Imieniem poległych i imieniem żywych zaklinam Was: nie zapominajcie! Albowiem cokolwiek się zdarzyło raz — może zdarzyć się powtórnie. Ale też czemukolwiek bohaterstwo ludzkie i bezmierny wysiłek raz jeden położył kres — temu w mocy ludzkiej jest zapobiec na przyszłość.

Cheemy żyć i mamy do tego prawo — gorzko wycierpiane i krwawo wywalczone.

została tu złożona wieńce i wianzki kwiatów. Pierwszy wieńiec składa premier Józef Cyrankiewicz. Z kolei pod ścianą śmierci składa wieńiec delegacja radziecka z gen. mjr. A. W. Gonczarowem, przedstawiciele ZBoWiD, krakowskich, katowickich władz partyjnych i państwowych, członkowie kierownictwa Zarządu Międzynarodowego Komitetu Oświęcimskiego, delegacje ambasad ZSRR i Izraela w Warszawie, konsulatów radzieckiego i francuskiego w Krakowie, uczestnicy uroczystości z zagranicy, przedstawiciele organizacji społecznych i młodzieżowych.

Potem uczestnicy manifestacji udali się do Brzezinki, gdzie odbyła się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod pomnik ofiar Oświęcimia.

W poniedziałek rano rozpoczęły się w Krakowie 2-dniowe obrady IV Walnego Zgromadzenia Międzynarodowego Komitetu Oświęcimskiego. Uczestniczą w nich delegacje z 17 krajów Europy.

Otwarcia obrad dokonał prezydent MKO prof. dr Robert Waitz. Na czele delegacji polskiej znajduje się b. więzień Oświęcimia, minister kultury i sztuki Lucjan Motyka.

Następnie wszyscy przechodzą do bloku śmierci — bloku nr 11. Wypielniają jego dziedziniec, gdzie pod czarną ścianą hitlerowcy masowo roz-

NRD ostrzega narody przed niebezpiecznym rozwojem wydarzeń w NRF

Krajowa Rada Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych zwołała w poniedziałek w Berlinie międzynarodową konferencję prasową, na której zapoznano dziennikarzy z niebezpiecznymi tendencjami zachodnoniemieckiej polityki wielkomocarstwowej i polityki rewizjonizmu.

Wiceprzewodniczący Rady Państwa NRD, dr Manfred Gerlach, oraz prezes Ligi Przyjaźni Narodów, dr Paul Wandel podkreślili że panujący w Bonn „triumwirat monopolu, polityków i zawodowych działaczy rewizjoni-

stycznych jest zainteresowany w publicznym wybieleniu przestępstw wojennych i nazistowskich, aby przy ich pomocy realizować hitlerowski program wprowadzenia nowego ładu w Europie”.

W przeciwieństwie do sytuacji w NRD, w zachodniej części Niemiec, wbrew postanowieniom, poczdamskim, po zostają nadal u władzy ludzie, którzy byli inspiratorami dwóch wojen światowych, przestępcy wojenni i nazistowcy, siły agresji i rewizjonizmu, szowinizmu i nienawiści rasowej.

W interesie więc narodu niemieckiego jak i wszystkich narodów świata leży unicestwienie zamiarów żadnych broni atomowej rewizjonistycznych polityków stojących na czele NRF. Dlatego też Niemiecka Republika Demokratyczna proponuje rozwiązanie problemu niemieckiego w drodze pokojowej po przez rozbrojenie Niemiec, poprzez pertraktacje obu państw niemieckich w sprawie pokojowego uregulowania kwestii niemieckiej.

Rada Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych zaapelowała do ludności Niemiec zachodnich, aby aktywnie występowała przeciwko rewizjonistycznej i zmierzającej do przegotowania nowej wojny światowej atomowej, niebezpiecznej polityki CDU—CSU. (PAP)

Sukces delegacji polskiej w komisji ONZ

Komisja Praw Człowieka ONZ jednomyślnie uchwala 9 kwietnia z inicjatywy Polski rezolucję w sprawie nieprzedawnienia i karanie zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości.

Występując w dyskusji delegat PRL prof. dr Zbigniew Resich podziękował członkom komisji za wykazanie pełnego zrozumienia dla inicjatywy Polski i stwierdził, że celem rezolucji jest połączenie wysiłków państw dla ukarania wszystkich osób winnych zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości oraz przygotowanie aktu międzynarodowego, np. konwencji, który potwierdzałby istniejącą w prawie międzynarodowym zasadę nieprzedawnienia tych zbrodni.

Uchwalenie rezolucji uważane jest za największe osiągnięcie 21 sesji komisji i duży sukces delegacji polskiej. PAP

DRUGI UKŁAD

Trwał właśnie szturm Berlina, gdy pod pierwszym układem o przyjaźni i współpracy między Polską a Związkiem Radzieckim kładli swe podpisy Generalissimus Stalin i premier Osóbka-Morawski. Było to zaledwie dwadzieścia lat temu, a przecież wydaje się, że dzieli nas od tamtych czasów epoka. Nie tylko dlatego, że wówczas trwała wojna, absorbująca niemal wszystkie siły naszego (i nie tylko naszego) narodu, dzisiaj zaś naszą uwagę przykuwa realizacja programu z dalszego, daleko już przecież posuniętego, rozwoju kraju. Wtedy, 21 kwietnia 1945 roku siły polskiej demokracji z Polską Partią Robotniczą na czele, rząd Polski Ludowej, określając zawarty pomiędzy Polską a ZSRR układ jako historyczny, dokładały wysiłków, by uświadomić najszerszym warstwom narodu znaczenie zbliżenia polsko-radzieckiego. Dzisiaj, po dwudziestu latach, kiedy nie może dla nikogo ulegać wątpliwości, że układ polsko-ZSRR zdał w stu procentach próbę życia, dzisiaj przełomowy charakter sojuszu, ujętego w formuły prawne tamtego kwietnia, gotowimy uważać za oczywisty.

Na pewno układ z 21 kwietnia 1945 roku o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy pomiędzy Polską a Związkiem Radzieckim oznaczał przełom w dotychczasowych stosunkach naszej ojczyzny ze wschodnim sąsiadem. Układ stanowił mądrą, odważną, realistyczną próbę położenia kresu

su temu wszystkiemu, co dzieło w przeszłości — odległej czy bliskiej — nasze narodziły. Dalekowzroczna polityka polskich komunistów i lewicy socjalistycznej, leżąca u podstaw założeń układu, wprowadzała Polskę na nową, historyczną drogę.

Zwrot w stosunkach polsko-radzieckich nastąpił w latach wojny, ale prawnym wyrazem sojuszu, jaki zrodził się w toku braterskiego współdziałania na frontach był właśnie podpisany 21 kwietnia 1945 roku układ.

Istotą tego układu, którego treść jest przecież bogata, zwykliśmy obecnie określać nader zwięźle. Mówimy dzisiaj, że nasza współpraca ze Związkiem Radzieckim to gwarancja bezpieczeństwa Polski i naszych zachodnich granic, dzwignia rozwoju gospodarczego, a zarazem ważki czynnik pokoju w Europie.

Każdy członek tej lapidarnej definicji stanowi temat sam dla siebie. W grę wchodzi przecież kwestie sojuszu wojskowego w ramach Paktu Warszawskiego, wspólnych założeń polityki zagranicznej i wspólne w związku z tym podejmowane inicjatywy pokojowych a także — niemniej ważne —

problemy współpracy i wzajemnej pomocy na polu gospodarczym, technicznym, kulturalnym. Dwadzieścia lat wcielania w życie postanowień układu, to multum wydarzeń, wydarzeń rozmaitego kalibru i o rozmaitym zabarwieniu.

Przed paroma dniami „Trybuna Ludu” w artykule redakcyjnym dokonała zwięzłego „rozliczenia” pierwszego układu polsko-radzieckiego. Czy układ spełnił wszystkie pokładane w nim nadzieje natury politycznej? Tak. ZSRR w decydujący sposób przyczynił się do ustalenia granic naszego państwa na Nysie Łużyckiej, Odrze i Bałtyku, osłonił nas przed naciskiem imperializmu; Polska wsparta sojuszem z ZSRR mogła zająć należne jej pośród państw Europy miejsce.

Układ polsko-radziecki spełnił wszystkie nadzieje także w sferze współpracy gospodarczej pomiędzy oboma Stronami.

Sedno współdziałania naszych narodo-ów scharakteryzował niezwykle trafnie Władysław Gomułka:

„Codzienna praktyka współpracy, wspomagająca ofiarny wysiłek polskiej klasy robotniczej i całego narodu, wypaliła do cna w ciągu lat powojennych, a zwłaszcza po XX Zjeździe KPZR, przyczyną dawnych waśni i nieufności między narodem polskim a narodem Związku Radzieckiego i ugruntowała na zawsze nasz sojusz, wzajemne zrozumienie i braterskie współdziałanie we wszystkich dziedzinach”.

W miniony czwartek, gdy pod drugim układem, pięcioletnim sojuszem polsko-radzieckim, kolejne dwadzieścioletnie, kładli podpisy Leonid Breżniew, Władysław Gomułka, Aleksiej Kosygin i Józef Cyrankiewicz — nam wszystkim chyba, oglądającym transmisję tego podniosłego aktu w telewizji, czy słuchającym jej przez radio, nasunęły się podobne myśli. Myśli o tym, w jak różnych okolicznościach podpisywano te dwa układy.

Przed dwudziestu laty kasał jeszcze hitlerowski Wehrmacht. Toteż z pełną świadomością wysokie układające się Strony nadały pierwszemu artykułowi pierwszego układu polsko-radzieckiego następujące brzmienie:

„(Strony) będą wspólnie ze wszystkimi narodami zjednoczonymi prowadzić walkę z Niemcami, aż do ostatecznego zwycięstwa”.

Dzisiaj za naszą zachodnią granicą mamy przyjazne państwo — Niemiecką Republikę Demokratyczną, której powstanie wiąże się z omawianym układem; tylko bowiem w określonym układzie sił możliwe stały się zmiany na obszarze między Odrą i Łabą. Niestety, istnienie NRD nie rozwiązuje do końca groźby militarystyki niemieckiej. W NRF głównym narzędziem polityki zagranicznej stała się znów siła zbrojna, Bundeswehra. Stąd w drugim układzie polsko-radzieckim znalazła się, niezwykle dla nas ważna formuła:

„...Umawiające się Strony będą wspólnie stosować wszystkie dostępne im środki w celu usunięcia groźby agresji ze strony zachodnioludniemieckich sił militarystycznych i odwetu lub jakiegokolwiek innego państwa, które by się z nimi sprzymierzyło”.

Podkreślenia wymaga także wyjątkowo serdeczna i szczerza atmosfera, jaka towarzyszyła nowym rokowaniom polsko-radzieckim, atmosferą pełnego wzajemnego zrozumienia oraz całkowitej zgodności poglądów. Potwierdzeniem tej atmosfery rozmów i prawdziwie braterskich więzów, jakie łączą i łączyć nas będą z narodami Związku Radzieckiego, jest uroczyste zobowiązanie zawarte w tekście drugiego układu, iż układające się Strony będą:

„...umacniać stałą niezachwianą przyjaźń oraz rozwijać wszechstronną współpracę i udzielać sobie wzajemnej pomocy w oparciu o zasady równoprawności, poszanowania suwerenności i nieingerowania w sprawy wewnętrzne drugiej strony, zgodnie z socjalistycznym międzynarodizmem”.

Być może, iż to, że pierwszy układ polsko-radziecki zawarty został 21 kwietnia, to jest w przeddzień rocznicy urodzin Lenina, było dziełem przypadku. Ale jest w tym fakcie zarazem coś symbolicznego. Bo przecież ten skromny człowiek a zarazem tytan myśli, wódz rewolucji — marzył o tym, by przyjaźń narodów Związku Radzieckiego i Polski stała się czymś trwałym, by nasze sąsiadujące państwa współżyły w przyjaźni, jedności i braterstwie.

STEFAN ORYCKI

Na horyzoncie 5-latka

Potrzebne programy zatrudnienia kobiet

W przyszłym 5-leciu w Wielkopolsce, trzeba będzie stworzyć około 100 — 120 tysięcy nowych miejsc pracy. Z tego w samym Poznaniu około 23 tysięcy. Jeśli jednak dla Poznania nie będzie to stanowiło większego problemu w sensie ilościowym (patrz nasz artykuł z dnia 25. 3. br. pt. „Problem zatrudnienia kobiet”) to dla województwa poznańskiego na pewno, i to co do liczby i „jakości” tych miejsc.

Spójrzmy na aktualną sytuację demograficzną województwa. We wszystkich powiatach i miastach kobiety stanowią większość ludności. Według „Rocznika statystycznego 1964” w Kaliszu przewaga liczebna kobiet nad mężczyznami wynosi 6 tysięcy osób, w Gnieźnie — 3 tysiące; w takich powiatach jak poznański, nowotomyski, kolski, jarociński, gostyński, mamy także po 3 tysiące więcej kobiet niż mężczyzn. W sumie, przewaga liczebna kobiet nad mężczyznami sięga w województwie około 80 tysięcy, z których większość jest w wieku produkcyjnym.

W przyszłej 5-latce należy się więc liczyć ze wzmocnieniem aktywizacji zawodowej kobiet. Obok tych dziewcząt, które dziś jeszcze siedzą w szkolnych ławach, będą także parły na rynek pracy kobiety samotne w średnim wieku, a także kobiety zamężne chcące pomóc mężom, lecz nie posiadające określonych kwalifikacji.

Biorąc pod uwagę fakt, że — tu znowu dane z „Rocznika” — w roku szkolnym 1963—64 w szkołach ogólnokształcących, zawodowych i wyższych Wielkopolski uczyło się 169 tysięcy osób, że (przyjmując za podstawę wskaźnik średnio-krajowy) około 40 procent uczących się stanowiły kobiety, które (naturalnie, nie wszystkie) zapukają w którymś z lat 1966—70 do urzędów zatrudnienia — można sobie wyobrazić, ile będzie potrzebnych miejsc pracy dla kobiet.

Dla Wielkopolski, dążącej do zmiany struktury gospodarki w kierunku rozwoju przemysłu górniczego, energetycznego, elektromaszynowego i chemicznego — zatrudnienie wszystkich chętnych do pracy kobiet

będzie problemem. Wielu kierowników zakładów nie uważa bowiem kobiet za odpowiedzialną dla tych dziedzin siłę roboczą, a z kolei kobiety nie uważają typowych zawodów w tych gałęziach przemysłu za odpowiednią dla siebie. Na tym tyle występuje więc znane u nas od lat zjawisko rozmiłowania się podaży i popytu na pracę, dodatkowo spotęgowane tradycyjnym układem szkolnictwa zawodowego kobiet oraz nierównomiernym rozmieszczeniem przemysłu w województwie.

Zajrzyjmy bowiem do „Rocznika” i sprawdźmy, gdzie kobiety lubią pracować i gdzie ich pracuje najwięcej?

Służba zdrowia i opieka społeczna jest najbardziej sfeminizowaną dziedziną życia społecznego. Kobiety stanowią w niej aż 76 procent ogółu zatrudnionych i w związku z tym mnożą się głosy, że... „to chyba dosyć”. W finansach i ubezpieczeniach — kobiety stanowią 65 procent ogółu zatrudnionych, w oświacie i kulturze — 64 procent, w handlu — 61, w administracji publicznej — 44 i w gospodarce komunalnej — 31 procent zatrudnionych.

Niewątpliwie specjalność te w przyszłym 5-leciu będą się rozwijać nadal. Nie należy jednak zapominać i o tym, iż są to dziedziny życia „nieproduktynne”, wyraźnie już ukształtowane w rozwoju i mające dość stabilne załogi. Wszystkich chętnych do pracy kobiet na pewno więc nie wchłoną.

Pozostają przemysł, budownictwo, transport.

W przemyśle kobiety stanowią niespełna 30 procent zatrudnionych, przy czym wyraźnie nie upodobały sobie niektóre branże: włókiennictwo (np. w Kaliszu), odzieżową, spożywczą, farmaceutyczną i zabawkarską. Tak się jakoś jednak składa, że udział tych branż, może poza farmaceutyczną, w strukturze całego wielkopolskiego przemysłu z roku na rok się zmniejsza (uwaga: nie mylić z wielkością absolutną tych branż, ona rośnie). Np. przemysł rolnospożywczy, który 70 procent produkcji województwa, dziś daje niespełna

Dokończenie na str. 4

PIOTR CHOJNACKI

ZBIGNIEW SZUMOWSKI ostatnie dni WARTHEGAU

181

Zaledwie wszakże milkną o godzinie 5 nad ranem ostatnie strzały, wyzwolonemu miastu zaczyna zagrazać nowy wróg. Uchodzący Niemcy podpalili Fabrykę Porcelany. Wkrótce, trwa już desperacka akcja ratunkowa prowadzona przez zaalarmowanych pożożką mieszkańców, płomienie ogarniają także magazyny wojskowe, rozmieszczone w innym rejonie miasta. Tęgo pożaru wprawdzie, nie udało się już opanować. Magazyny ogień strawił doszczętnie, tyle tylko, że go zlokalizowano, nie dopuszczając do przerzucenia się na okoliczne budynki. Za to w największym zakładzie przemysłowym Chodzieży „Porcelanie”, spłonął tylko dach nad główną halą...

*

O świcie 23 stycznia, potężne płomienie rozświetlały także ulice Wągrowca, położonego o 50 kilometrów na południowy wschód od Chodzieży.

I w tym mieście, jak w całej Wielkopolsce, panika ewakuacyjna ogarnęła miejscowych kolonizatorów już w sobotę 20 stycznia. Niemal jednocześnie dotarła tu fala ogólnego odwrotu ze wschodu. Przez dwa z górą dni, ciągnęły kolumny wozów z cywilnymi, inżynierami z okolic Radziejowa, Dobrego, Inowrocławia, Żnina, przemieszczane z niewielkimi kolumnami, całkowicie rozproszonych oddziałów wojskowych. Coraz częściej też zaczęli nadciągać pojedynczy żołnierze. Raptem szukający przyjaznych kontaktów z ludnością polską. Z przymilnym „Hitler kapu!” żębrzący po mieszkaniach o ubrania cywilne.

Lecz w poniedziałek, skoro tylko wyschły potoki wrażeń ucieczki, ulice opustoszały i znowu polskie miasto ogarnęła pełna niecierpliwość napięcia cisza. Z zabitych budynków dawnego klasztoru Cysterów — wykorzystywanych przez okupanta jako magazyny — buchnęły gęste chmury dymu. Nałychimiam zbiegała się na ratunek część mieszkańców. Daremnie. Wciąż jeszcze „Irwał na posterunku oddział „Brennkommendo”. Kordon straży wzbraniał dostępu, choćby w pobliże niszczonej budowl. Bezbronni Polacy byli bezzilni. Mogli jedynie obserwować, jak rozszerzał się ogień. Zaś hitlerowcy — widać chcąc jak najszybciej wypełnić swą misję i uciec nim będzie za późno — wciąż jeszcze

182

go podsycałi, rozlewając benzynę i inne materiały palne. Kiedy też nad ranem zniknęli podpalacze, pocysterski kompleks płonął jak qianyczna pochodnia, młotająca snopami iskier. Wybuchła pozostawiona wewnątrz amunicja.

Wówczas właśnie — jest punktualnie godzina 6 — szosa z Mieściska wchodzi się do miasta czołg. Jedzie wolno ulicami Gnieźnieńską i Szeroką. Ledwie zdołał się zatrzymać przy Rynku, nadciągają ku niemu całymi grupami wągrowiecczanie. Dotychczas obserwujący w ponurym nastroju pohillerowskiej fajerwerki gromy także zamłada ich domów. Teraz podkaszcyowani niespodziewanym przybyciem tak dawno wyczekiwanym żołnierzom radzieckim. Próbuja przekrzykować dudnienie pracującego wciąż silnika. Wymachują powitalnie młodem czołgiste, który wychyliwszy się z wlotu wieży wznosił wysoko ponad charakterystyczny helm czerwona chorągiewka. Przyjmuja ów umowny znak „słój” — przeznaczony dla następnych czołgów wieżdzących właśnie w obręb rynku — po prostu jako salut wyzwolicielei.

Oto jednak z ulicy Bydgoskiej wypada na rynek jeszcze jedna grupa wągrowiecczank z piekarni, dużymi od dawna przyczołganywanymi na te chwile szfandarami. Obok czerwonego, białoczerwony. Jak na komendę ludzie zaczynają śpiewać. Śpiewają „Jeszcze Polska nie zoięła” i płaczą. Jest ich coraz więcej. Coraz tłumniej otaczała przybyłe czołgi, samochody, motocykle. Czołgista z chorągiewką „reaulowszczyka”, zostaje dosłownie ściany z czołgu i podawany z ramion do ramion. Bronia się zażenowany przed pocałunkami krzyczą, wskazując na szczytowi wież, z której wychodzi właśnie następny, niemal identycznie wyposażony czołgista: „Ot — tam jest nasz dowódca. pułkownik Pankow”. Nowe wyluby entuzjazmu, powitania, uściski i wiyaty. Żywiota manifestacja powitania przekształca się w zaimprovizowany wiec. Nałpiew pełne serdeczności i wzruszenia przemówienia radzieckiego dowódcy. Potem na czołgu — frubnie wchodzi jeden z przywódców miejscowego konspiracyjnego — od tej chwili burmistrz wyzwolonego Wągrowca — Dolatowski.

(cdn)

„Wcześniakiem” działacze Damasławka nazywają własny Dom Kultury. Plan przewidywał odanie go do użytku w roku bieżącym, ale pośpieszono się, wykończono go na rozpoczęcie sezonu kulturalnego i uroczyste otwarcie podwoje jesienią ubiegłego roku. Ciekawy, jak ta przed półrokiem powstała (z woli, pracy i pieniędzy miejscowych instytucji gospodarczych i społecznych oraz mieszkańców, przy poparciu Prezydium PRN w Wągrowcu) placówka działa, zaglądnę tam niedawno. Zaniepokoił mnie stan budynku. Tu i ówdzie tynk podpadał, dach przecieka, na suficie powstają plamy, na niektórych ścianach zaciekli. Pośpiech w robocie się zemścił. Trzeba będzie lepiej zabezpieczyć dach, wprawić rynny, naprawić wyrządzone śniegiem szkody. Damasławek chciał jak najlepiej, chodziło mu o własne i powiatu dobre imię; zresztą mankamenty wychodzą na wierzch po pewnym czasie.

Wiele mamy przykładów z województwa, że wybudowano dom kultury i na tym koniec. Stoi, bo stoi, śródowno, które go postawiło, czeka na przyznanie placówki „garnuszką” państwowego. Nie zawsze jednak władze powiatowe stać na ten „garnuszek”. Wówczas głośno otwarty dom kultury zamienia się w świeżego „nieboszczyka”. Jak ta sprawa przedstawia się w Damasławku?

Utrzymanie tak dużej placówki obejmującej Bibliotekę Gromadzką z czytelnią, kino, kawiarenkę, i prowadzącej działalność oświatową i amatorską nie jest łatwe. Centralne ogrzewanie pochłania dziennie 7,5 kwintala węgla. Ale od czego „rodzice” Domu Kultury. Stać ich było na wybudowanie, stać i na utrzymanie wspólnymi siłami. Gromadzka Rada Narodowa przeznaczyła na ten rok 55 tys. zł, z funduszu na działalność świetlic z powiatu — 21,6 tys. zł. Z nadwyżek po kilka tysięcy złotych dołożył: Mieczarnia, Gminna Spółdzielnia, Kółko Rolnicze, Bank Spółdzielczy. Wojewódzki Zarząd Kin płaci za używanie sali. Coś niecoś grosza wpadnie za wynajęcie salek na zebrania, od wpływów za przedstawienia teatrów objazdowych, za imprezy własne. Niedużo tego, ale jakoś koniec z końcem się wiąże. Widać, że jest to troska o zabezpieczenie bytu powołanej do życia placówki.

Dobry początek „wcześniaka”

Przyjechałem tu również po odpowiedź na drugie pytanie: jak została przyjęta placówka w pierwszym okresie istnienia. Czy nie skończyło się wszystko na pięknym zrywie budowania?

Rozmowy, które przeprowadziłem, świadczą, że jest ona centralnym punktem zainteresowania i dumą. Organizacje społeczne nie są już bezdomne. W jednym dniu lutego — jak poinformował mnie przewodniczący Gromadzkiej Rady Narodowej — Wacław Bielecki — odbyło się 5 zebranie. Byli tacy, którzy ongiś twierdzili, że na wieś (1800 mieszkańców, większość utrzymuje się z zajęć pozarolniczych), to gmach za duży. Teraz okazuje się, że... mógłby być większy. Trzeba było zlikwidować jedną z dwóch czytelni przy Bibliotece na rzecz innych działań pracy.

Najwięcej z Domu Kultury korzysta Kółko Gospodyń Wiejskich. Już ma poza sobą 4 kursy. Na kursy: garmażeryjny i pieczenia uczęszczało około 70 kobiet. Na kurs kroju i szycia — około 40. Również powodzeniem cieszył się kurs haftu. Umiejętności, które stąd kobiety wyniosły, przydają się im w domu.

Członkowie Kółka Rolniczego zbierają się w niedzielę, by oglądać telewizyjny program rolniczy. Zawsze coś ciekawego z niego wynoszą, raz na miesiąc debatuja nad sprawami swojej organizacji. Poza tym prowadzi się tu specjalistyczne szkolenie rolnicze, np. z zakresu ochrony roślin i dla plantatorów roślin oleistych. A więc i rolnicy zdobywają tu potrzebną wiedzę.

Dołączamy tu jeszcze odczyty TWP, finansowane przez Mieczarnię i Gminną Spółdzielnię, spotkania z literatami. Na frekwencje nie narzeka się. Przedstawienie teatru zawodowego jest mile widzianym wydarzeniem.

Ruch amatorski kupia w sobie przekształcony z tanecznego zespołu widowiskowy, kółko dramatyczne, zespół estradowy. Zapowiada swoje powstanie zespół orkiestralny. Jest ognisko muzyczne. Nie brak też rozrywki. Dwa razy w miesiącu młodzież może się wyhasać w tańcach, często te wieczory taneczne są kierowane.

Tylko z kinem trochę kłopotu. Kiedy na te tematy rozmawiałem z kierownikiem DK — A. Siejkowskim, raz po raz telefon dawał znać o sobie. To z Mieczarni zamówienie na 10 bilecików na seans popołudniowy i 30 na sobotni. Z Kółka Rolniczego też zamówienie. No cóż — WZK obarczył kierownika DK nie tylko funkcją kierownika kina, ale także kasjera. To przeszkadza we właściwej pracy, nie może się on oderwać od biurka, a przecież odpowiada nie tylko za Dom ale i za działalność kulturalno-oświatową w gromadzie. I kiedy się urwać? Pomocnika nie ma...

Przepraszam, jest wolontariusz — Zbigniew Wojciechowski. W czym może pomaga z dobrej woli, popadając w kolizję z rodzicami, którzy by go chętniej widzieli w warsztacie.

Kierownika uważać można za... więźnia Domu Kultury. Przychodzi tu o godz. 8.30 i wychodzi stąd po godz. 21. Nie przeszkadza mu: akurat córeczka przyniosła obiad. Jak robotnikowi na pole w okresie żniwnym.

Roboty nie będzie ubywać, ale przybawać. Idzie przecież wiosna, zorganizuje się boiska sportowe na piacu przy Domu. Potem uruchomi się basen pływakki. Będzie więc szef Domu Kultury dwójni się i trojci. Może do tego czasu znajdzie się więcej chętnych do pomocy. Toć przecież placówka ufundowana w dużej części dla młodzieży. Powinna nie czekać na gotowe „dania” kulturalno-oświatowe, lecz uczestniczyć w ich przygotowaniu.

Na Dom Kultury w Damasławku są zwrócone oczy nie tylko działacze wojewódzkich. Toć przecież jedyny ośrodek, który łączy w sobie działalność oświatową, kulturalną, sportową i odpoczynkową. Należy go uważać za model dla innych placówek tego rodzaju. Damasławek zdał egzamin ze społecznego czynu, teraz kolej na egzamin z działalności; stopnie sobie sam postawi. A na dobrą pracę stać go, jak świadczą dotychczasowe wyniki.

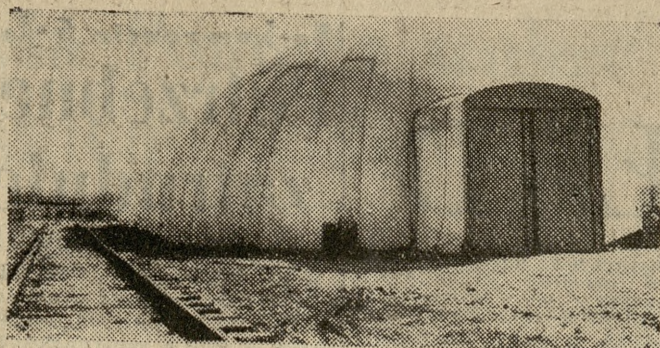
JÓZEF PIEPRZYK

Zamiast budynku stylonowy namiot

Chcąc uniezależnić się od dostaw słomy, wysokich kosztów i dużych kłopotów pracownicy Ośrodka Doświadczalnego Przemysłu Ziemiannego w Poznaniu wpadli — wydaje się — na szczęśliwy pomysł: zastąpili jako przechowalnię ziemniaków namioty pneumatyczne.

Stylonową przechowalnię można montować w dowolnym miejscu, byleby teren był równy. Montaż namiotu trwa tylko trzy dni. Całkowity koszt, wraz z urządzeniami wentylacyjnymi, 230 tysięcy złotych. Namiot ma pojemność 350 ton ziemniaków. Większy na 2500 ton, kosztować będzie około 400 tysięcy złotych. Jeden i drugi zamortyzuje się — jak wstępnie obliczono — w okresie 6-10 lat. Jest to więc bardzo tani sposób przechowywania ziemniaków, gdyż budowa przechowalni z tradycyjnych materiałów, mogącej pomieścić 800 ton, kosztuje półtora miliona złotych. Tkanina używana na przechowalnię pneumatyczną jest odporna na działanie warunków atmosferycznych i, ogień, co potwierdziły wykonane próby.

Tych wszystkich szczegółów dowiedzieliśmy się od inż. Józefa Józefowicza w Zakładzie Przemysłu Ziemiannego w Stawie (pow. Słupca),



Tak wygląda pneumatyczna przechowalnia namiotowa w Stawie.
Fot. — K. Przychodźki

gdzie w listopadzie zainstalowano eksperymentalnie namiot pneumatyczny (na 350 ton) i poddano próbie na wytrzymałość i skuteczność przechowywania surowca. Próba udała się znakomicie. Złożone w trzymetrowej grubości pryzmach ziemniaki nie zmarzły, mimo że temperatura otoczenia dochodziła w styczniu i lutym do 18 stopni poniżej zera. Przykryte były na wierzchu tylko 5-centymetrową warstwą mat słomianych. Podczas wyższych temperatur kompresory tłoczą do wnętrza pryzm powietrze chłodzące.

Całkowitego rachunku ekonomicznego jeszcze nie sporządzono. Ziemiaki mają pozostać w stylonowej przechowalni do końca kwietnia i dopiero wtedy oceni się stopień ubytków. Jednakże oblicza się już teraz, że gdy ubytki w kopcach po przemieszczeniu wynoszą od 15 do 20 procent, w namiocie utrzymają się na poziomie 3 procent.

Próbą w Stawie interesują się bardzo żywo przedsiębiorstwa podległe Ministerstwu Rolnictwa, Handlu Wewnętrznego, Przemysłu Spożywczego i Skupu. Widzi się w powodzeniu tego eksperymentu rozwiązanie wielu kłopotów z przechowywaniem towarów masowych, zaoszczędzenie rocznie miliona ton słomy oraz oszczędność na robociznie przy uciążliwym kopcowaniu ziemniaków jesienią i odkrywaniu wiosną.

W środę 7 bm. odbyła się w Stawie konferencja 24 wybitnych specjalistów z tej dziedziny z udziałem ministra przemysłu spożywczego i skupu — Feliksa Pisuli, na której oceniono eksperyment bardzo pozytywnie. Równocześnie zalecono wzmożenie tempa przygotowań, by pomysł można było zastosować jeszcze w tegorocznej kampanii jesienno-zimowej. Obliczono, że sam przemysł ziemniaczany zaoszczędzi dzięki temu 16 milionów złotych rocznie. (kj)

Ostatni wieczór festiwalu V Poznańskiej Wiosny Muzycznej przewidywał utwory solowe z towarzyszeniem orkiestry oraz czysto symfoniczne (aula UAM), „Koncert na flet” B. Madeya grał pewnie, z wirtuozowskim zacięciem Jerzy Mroziak. Jako kompozycja, i część brzmień tu pretensjonalnie, zieleń pustką pomysłów. Środkowe andante zaczyna już zapowiadać coś ciekawszego, wyrazowo i dźwiękowo. Finał — groteska o charakterze egzotycznym, z konsekwentnie narastającą linią crescendo i z paletą żywych barw — wydaje się z całości zrobiony najudatniej. Zyskał też sobie zasłużone oklaski. Fragmenty z „Muzyki na smyczki” M. Moszumanskich-Nazar, są ubogie w harmonii i anemiczne. Szokowały ostatnio modne — w kręgach eksperymentatorów — pukania smyczkiem o pudło. Po co jednak wyręczać perkusję i psuć instrumenty?

M. Makowskiego „Tryptyk dziecięcy”, tak spodobał się publiczności, że aż zaczęła bisu. Utwór „bierze” swą zdecydowaną szczerzością i brakiem pozy. Partia sopranowa potraktowana jest bardzo wokalnie, a orkiestra rozciąga frazującą wachlarz ciekawych brzmień. Niestety, często one głużyły słyszeliśmy, delikatny głos K. Szydłowskiej (śpiewała z ujmującą muzykalnością). Koniec końców, należało albo słuchać akompaniamentu, albo poprosić do realizacji sopran, bardziej dramatyczny. Szacunek dla solidnego rzemiosła kompozytorskiego W. Gnioty, obudzili jego „Wariacje na fortepian i orkiestrę”, napisane wprawdzie w starszym stylu,

MUZYKA

Zakończenie Poznańskiej Wiosny

Jednak wdzięczne dla solisty i strawnie dla ogółu. Grała, sumiennie przygotowana, U. Frackowiak-Broniewska. Cenna pozycja okazała się „Miniatury symfoniczne” Z. Mahlika, efektowne w narracji, operujące nerwowymi pianami dźwięków.

Trudu poprowadzenia aż 5 nowych i skomplikowanych kompozycji podjął się Z. Szostak, który niełatwe problemy muzyczne rozwiązał z wybitnym znanstwem. Zamknięte już imprezy V Wiosny Poznańskiej, pozwoliły na szeroki przegląd osiągnięć twórców młodszych i starszych, nie tylko poznańskich. Używano zbliżyć publiczność do wszelkich doświadczeń współczesnej polskiej awangardy. Przez nasze estrady przebiegały różne zespoły chóralne, symfoniczne, kameralne, perkusyjne, soliści operowi, filharmonicy i estradowi. Wszyscy artyści usiłowali na pewno dać z siebie maksimum, aby tylko przekonać słuchacza o potrzebie poszukiwań, nieznanych jeszcze dotąd, konstrukcji formalnych i wyrafinowanych abstrakcji w muzyce.

KAZIMIERZ NOWOWIEJSKI

daż będzie prowadzona w oddziale PTK w Poznaniu przy Starym Rynku 88/90. (620).

HODOWLA DZIKIEJ RÓŻY

J. Gr. Wyszynny — Dowiedziałem się, że istnieje możliwość założenia plantacji dzikiej róży, która rośnie na gruntach przeciętnie urodzajnych.

RED. — Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej zawiadomił nas, że szczegółowej informacji w sprawie możliwości założenia plantacji dzikiej róży udzieli Poznańskie Przedsiębiorstwo Leśne Produkcji Nierdzewnej „Las” w Poznaniu, ul. Słowackiego 13. Tam też będzie Pan mógł nabyć sadzonki krzewów, sprzedać owoce dzikiej róży oraz otrzymać wszelkie fachowe porady.

WARTY NOCNE NA WSI!

Czytelnik z pow. kolskiego — Uczęszczęm do Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Mam 19 lat. Czy muszę pełnić wartę nocną na wsi?

RED. — Od pełnienia nocnych wart przeciwpożarowych zwolnione są osoby chore lub ułomne, kobiety, młodociani w wieku do 18 lat, osoby sprawujące opiekę nad chorymi, mężczyźni w wieku ponad 60 lat, żołnierze oraz funkcjonariusze MO jak i członkowie

straży pożarnych. W uzasadnionych przypadkach, organa preżydiów powiatowych rad narodowych mogą zwalniać innych od obowiązku pełnienia wart. (583)

JESZCZE O ULGACH W OPLATACH RADIOWYCH

Ludwik P. Ostroróg — Czy mam prawo domagać się zwrotu pieniędzy (z Urzędu Pocztowego) za nieustaszone pobieranie przez 8 lat za abonament radiowy w kwocie 15 zł miesięcznie. Jestem inwalidą wojennym I grupy.

RED. — Dyrekcja Okręgu Poczty i Telekomunikacji wyjaśniła nam (w oparciu o pismo Ministerstwa Łączności z dnia 25. II. 1965 r. nr PUB 414), że uszczęsnienie opłaty radiofonicznej za okres przed uzyskaniem zezwolenia na bezpłatne używanie odbiornika radiowego lub telewizyjnego, nie podlega zwrotowi. Zwolnienie od opłat radiofonicznych i telewizyjnych nie następuje automatycznie z momentem uznania osoby za inwalidę wojennego (wojennego) wzgl. za inwalidę I grupy, lecz dopiero od tego miesiąca, w którym ubiegający się o bezpłatny abonament przedłożył odpowiednie dokumenty uprawniające do zwolnienia od opłat radio i telewizyjnych.

wodem montera, elektryka, ślu sarza czy tokarza, to u nas wciąż jeszcze rzadkość. Dlaczego? W odpowiedzi słyszy się najczęściej banalne truizmy. I to jest także niepokojące.

Niepokojące jest również i to, że gdy przyjrzymy się bliżej dokonywanym obecnie „przymiarcom” planów na przyszłe 5-lecie — okazuje się, że drobna wytwórczość nie jest wcale odosobniona w swoim niechętnym stosunku do nadchodzącego „wyżu” żeńskiego. Inne gałęzie gospodarki również nie mają wyraźnych programów szkolenia i zatrudnienia kobiet.

Lecz jeszcze nie jest za późno...

PIOTR CHOJNACKI

Niedziela sportowa

W Wielkopolsce

Mistrzostwa Polski LZS w podnoszeniu ciężarów odbyły się w Chodzieży. W punktacji okręgowy zwyciężyła Warszawa — 45 pkt. przed Katowicami — 19 i Koszalinem — 16. Poznań znalazł się w punktacji na dziewiątym miejscu (na 14 startujących zespołów wojewódzkich). Wyróżnił się Zimorski w wadze średniej. Pobił on rekord okręgu. Wynik: 107,5 kg w rwanie.

Zapaśnicy walczyli na dwóch frontach o mistrzostwo Polski — w stylu wolnym w Chelmie i w stylu klasycznym we Wrocławiu. W Chelmie startowało 120 zawodników. W punktacji okręgowej zwyciężyła Warszawa — 61 pkt. przed Poznaniem 34 pkt. i Łodzią — 33,5 pkt. W punktacji drużynowej zwyciężyła warszawska Gwardia — 27 pkt. przed Tramwajem W-wa — 25 pkt. i Sulmierzyskiem (Sulmierzyce pow. Krotoszyn) — 24 pkt. Mistrzami zostali z Wielkopolski Swiderski i Bartkowiak. Walicht zdobył drugie miejsce, a trzecie zajęli: Paulński i Rozum. W stylu klasycznym wygrały Katowice — 48,5 pkt. przed Warszawą — 41 pkt., Wrocławiem — 29 pkt. i Poznaniem — 23 pkt. Walczyło 116 zawodników. Jedyny tytuł dla Poznania zdobył w wadze ciężkiej Włodarczyk.

Reprezentacja bokserska juniorów zmierzyła się w walce o Puchar GKKFIT ze Szczecinem. Wygrała drużyna Wielkopolski 12:10. W meczu o mistrzostwo klasy B Polonia Leszno pokonała Gwardię Kalisz 13:5.

Hokeiści na trawie rozpoczęli rozgrywki mistrzowskie tydzień po świętach. Niektóre z zespołów przystąpiły już do meczów sparingowych. Mistrz Polski Sparta Gniezno pokonała słabiony zespół Lecha 5:1, a LKS Rogowo przegrał z gnieźnieńskim Startem 1:2.

Do mistrzostw Polski w rugby przystąpiło siedem drużyn. Najliczniej reprezentowany jest Poznań — przez trzy zespoły. Pomyślnie rozpoczęli rozgrywki akademickie, którzy pokonali b. dwukrotnego mistrza Polski Lechię z Gdańska 11:9. W drugim spotkaniu Polonia Poznań przegrała z aktualnym mistrzem Polski Skrą W-wa 3:18. Świetnie spisała się akademicka reprezentacja Polski, która w meczu międzypaństwowym z Belgią w Białymostku zwyciężyła 36:6.

W indywidualnym, międzystrefowym turnieju tenisa stołowego

z udziałem zawodników z Poznania, Opola, Katowic, Wrocławia i Zielonej Góry pierwsze cztery miejsca zajęli: Pawlak (Sleza) Kościółkowski (Warta Gorzów), T. Zawada (Calisia) i Chędzyski (Burza Wrocław).

W finałach klasyfikacyjnego turnieju ziemnych tenisistów Gąsiorów Warta Poznań pokonał Maniewskiego 6:2, 6:3, 6:1. Lekkoatletyczne zawody kontrolne, które odbyły się na Stadionie im. 22 Lipca ze względu na przenikający chłód nie przyniosły lepszych wyników. Na mistrzostwach Polski w biegach przełajowych dobrze spisali się z Wielkopolski w biegu na 2000 m. Al. Buda z Warty, który został wicemistrzem juniorów. W biegu dziewcząt na 800 m reprezentantka ostrowskiej Stali Knieciakówna zdobyła tytuł mistrzowskiej. Na 1200 m. Łukasik ze Stali Ostrow zajęł trzecie miejsce.

W Gdyni odbył się drużynowy trójmecz pływacki o mistrzostwo Polski. Wygrała Flota Gdynia przed Pafawagiem z Wrocławia i Olimpią Poznań. Zawodniczka gwardyjska — Wroczyńska uzyskała dobry wynik na dystansie 100 m. grzb. — 1:16,5. Mecz towarzyski poznańskiego Lecha z Górnikiem Zabrze wygrali na pływaniu przy ul. Wroneckiej gospodarze 88:53 pkt.

Kolarze naszego okręgu rozegrali wyścig o pierwsze kółko olimpijskie. Wygrał Bartkowiak przed Błaszakiem i Grzeszkowiczem — wszyscy z Lecha.

w kraju

W mistrzostwach ciężarowców Warszawy Lotnik zajął w punktacji klubowej pierwsze miejsce przed AZS AWF i Legią.

Szablownym mistrzem stolicy na rok 1965 został Nowara ze stołecznej Legii, wyprzedzając Piątkowskiego, Zuba i Witczaka. Żużlowy mistrz Polski ROW Rybnik pokonał po bardzo wyrównanych pojedynkach Wybrzeże Gdańsk 39:38, Stal Rzeszów pokonała Śląsk Świętochłowice 45:35 i prowadzi w tabeli rozgrywek.

Pływacy wrocławskiej Ślęzy po zwycięstwie nad Śląskiem Wrocław i Neptunem Stargard zapewnili sobie tytuł drużynowego mistrza Polski na rok 1965.

Kryształowa Wasczyk okazała się najlepszą juniorką w mistrzostwach gimnastycznych Warszawy, zdobywając pierwsze miejsce. W imprezie uczestniczyło około 600 zawodników.

Na Polanie Jaworzynki w Tatrach odbyły się tradycyjne zawody narciarskie dzieci o Memoriał Kornela Makuszyńskiego. Jednym z bohaterów zawodów był mały synek sławnego naszego skoczka Jana Kuli — Jacek. Ustanowił on rekord „kieszonkowej” skoczni, wynikiem 12,5 m.

i na świecie

Polska reprezentacja siatkarki pokonała w Chińskiej Republice Ludowej zespół stolicy prowincji Hopei 3:1.

W szachowych mistrzostwach Europy kolejarzy w Budapeszcie Polska zremisowała z Austrią 1:1, przegrała z CSRS 0,5:1,5 i pokonała Belgię 1,5:0,5.

Triumfator zeszłorocznego Wyścigu Pokoju Czechosłowak Jan Smolik wygrał wyścig eliminacyjny na trasie Brno — Mikulov — Brno.

Pięściarska reprezentacja Francji zwyciężyła w Innsbrucku drugą Austrię 12:8.

W naszym obiętywie

W wyniku bardzo przeciętnego turnieju o mistrzostwo Polski w boksie na krakowskim ringu, tytuły mistrzowskie zdobyli: Artur Olech (Wrocław), Gałazka (Warszawa), Bendig



(Gdańsk), Grudzień (Warszawa), Kulej (Warszawa), Kaczynski (Warszawa), Słowakiewicz (Kraków), Pietrzykowski (Katowice) i Jędrzejewski (Kraków). Mistrz Polski w wadze lekkosredniej nie ogłoszono. Finałowy pojedynek między Grzesiakiem Wrocław a Siodła Katowice, z powodu konfuzji wrocławianina, został przerwany i odbędzie się w terminie późniejszym. W punktacji okręgów wygrała Warszawa 26 pkt. przed Krakowem 26 pkt. Śląskiem 23 pkt. i Wrocławiem 20 pkt. Na zdjęciu Zbigniew Pietrzykowski, który w Krakowie zdobył po raz 11 tytuł mistrza Polski.

Fot. — CAF

Pilka nożna

Od I ligi do klasy A

Po dwutygodniowej przerwie drużyny ekstraklasy rozegrały szesnastą kolejkę rozgrywek.

Górnik — Ruch 1:1
Legia — Odra 0:2
LKS — Zagłębie 1:0
Pogoń — Stal Rzeszów 0:0
Polonia — Szombierki 0:0
Śląsk — Zawisza 3:1
Unia — Gwardia 0:1

Na czele tabeli jest Górnik z 23 punktami, przed zespołami śląskimi: Szombierkami — 22 pkt. i Zagłębiem — 18 pkt.

W rozgrywkach II ligi prowadził pewnie krakowska Wisła (22 pkt.), wyprzedzając dwóch silnych rywali, którzy zajmują drugie i trzecie miejsce: GKS Katowice i Raków Częstochowa, po 27 pkt. Zespoły II ligi ukończyły 19 kolejek rozgrywek, która przyniosła następujące wyniki:

Cracovia — Thorez 2:0
Garbarnia — Lublinianka 1:0
GKS Katowice — Raków 3:1
Górnik — Stal Mielec 3:1
MZKS — Lechia 1:0
Polonia — Wisła 0:1
Victoria — Arkonka 3:2
Warmia — Start 1:0

NADAL LECH PRZED OLIMPIĄ

Mistrzostwa piłkarskie ligi wojewódzkiej przyniosły i tym razem niespodzianki! Trudnie wywalczone zwycięstwo nad Wartą w stosunku 1:0, odniósł Lech. Zdobycie jedynej bramki był Jakubowski. Olimpią Poznań utracił cenny punkt w meczu z Sokolem, KKS Kepno zremisował z Energetykiem 1:1, Górnik pokonał Zjednoczonych 4:0, a w identycznym stosunku Calisia wygrała z Olimpią Koło. Mecz Dyskobolia — Polonia zakończył się wynikiem 5:0, Grunwald — Vitcovia 0:1.

TABELA		
1 Lech	19	33 57:7
2 Olimpia Poznań	18	30 51:14
3 Warta	18	23 48:20
4 Górnik Konin	19	21 37:27
5 Energetyk	19	21 33:31
6 Grunwald	19	20 27:28
7 Polonia Poznań	18	18 25:21
8 Zjednoczeni	19	18 27:27
9 Dyskobolia	19	18 32:44
10 KKS Kepno	19	17 32:55
11 Calisia	18	14 31:28
12 Włókniarz Turek	18	13 25:44
13 Vitcovia	18	13 25:44
14 Sokół Pila	19	10 18:56
15 Olimpia Koło	19	6 19:60

KLASA A

Odbyła się czternasta kolejka

spotkań o mistrzostwo wielkopolskiej klasy A. Oto wyniki:

Grupa I

Ogniwo — Górnik Turek 3:0
Stal Ostrow — Pogoń Skalm. 1:1
Włókniarz Kalisz — Polonia II 3:2
Biały Orzeł — Prosa Kalisz 0:3
Lech II — Olimpia II 2:1

TABELA

1. Prosa Kalisz	13	20 28:12
2. Stal Ostrow	13	18 23:13
3. Lech II	13	17 21:15
4. Włókniarz Kalisz	13	15 22:23
5. Ostrovia	12	14 23:13
6. Ogniwo	13	12 20:16
7. Biały Orzeł	13	12 18:26
8. Pogoń Skalmierzyc	13	11 15:20
9. Polonia II	13	9 14:25
10. Olimpia II	12	8 22:23
11. Górnik Turek	12	4 5:26

Grupa II

Polonia I. — Polonia N. T. 6:0
Rawicki KKS — Kania Gostyn 5:0
Victoria Jar. — LKS Bukowiec 2:2
Pogoń Góra — Ravia Rawicz 0:1
Obra Kościan — Obra Zbyszyn 4:0
Patria Buk — Promień Opal. 3:0

TABELA

1. Obra Kościan	14	25 31:7
2. Polonia Leszno	14	21 38:18
3. Ravia Rawicz	14	18 26:16
4. Patria Buk	14	16 26:17
5. Rawicki KKS	14	16 18:17
6. LKS Bukowiec	14	13 21:24
7. Kania Gostyn	14	13 24:28
8. Victoria Jarocin	14	12 28:37
9. Promień Opalenica	14	9 10:22
10. Obra Zbyszyn	14	9 19:34
11. Pogoń Góra	14	8 19:25
12. Polonia N. Tomyśl	14	8 16:30

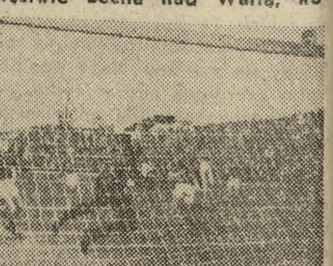
Grupa III

Lubuszanin — Warta II 6:0
Stella Gniezno — Luboński KS 2:1
Cybina — Warta Międzybóże 1:1
Polonia Pila — Sparta Szamot. 1:1
Unia Swarzędz — Welna Rog. 2:0
Sparta Ob. — Polonia Chodzież 2:0

TABELA

1. Polonia Pila	14	21 43:18
2. Sparta Oborniki	14	21 27:14
3. Polonia Chodzież	14	19 32:11
4. Warta II	14	18 37:16
5. Stella Gniezno	14	17 24:21
6. Lubuszanin	14	12 22:24
7. Welna Rogoźno	14	11 11:22
8. Unia Swarzędz	14	11 15:19
9. Warta Międzybóże	14	11 22:39
10. Sparta Szamotuły	14	10 16:19
11. Cybina	14	9 14:42
12. Luboński KS	14	8 28:36

Coraz wyraźniej kształtuje się czołwka wielkopolskiej III ligi piłkarskiej. Po niedzielnym zwycięstwie Lecha nad Wartą, ko-



lejarze umocnili przedwzrostwo w tabeli a Warta powiększyła dystans dzielący ją od Olimpii zajmującej drugie miejsce. Niedzielne derby, mimo nie najlepszej pogody, zremisowały na stadionie około 12 tysięcy widzów, co zaliczyć należy do rekordów III ligi. Powyżej prezentujemy dwa ciekawsze fragmenty spod bramki Lecha podczas niedzielnego spotkania.

Fot. (2) — K. Przychodźki

Potrzebne programy zatrudnienia kobiet

Dokończenie ze str. 3

połowę. Natomiast w przemyśle „rozwojowych”: górnictwie, energetycznym, metalowym, elektromechanicznym, automatyki przemysłowej itp. — kobiet pracuje mało.

Zawiodła też nadzieje kobiet — szczególnie tych z małych miast i osiedli — drobna wytwórczość.

Przedstawiony przez nią program rozwoju na przyszłe 5-lecie został z tego powodu przez władze skrytykowany i skierowany do pracodawców. Program ten nie był bowiem naceLOWany ani na

pełne wykorzystanie istniejących w drobnej wytwórczości rezerw produkcyjnych, ani na aktywizację gospodarzących małych miast, ani też na stworzenie maksymalnej liczby nowych miejsc pracy dla kobiet. Mielimy nadzieję, że w nowej postaci będzie on te sprawy szerzej uwzględniał. Szczególnie w usługach i chałupnictwie.

W budownictwie kobiety stanowią dzisiaj 13 procent za zatrudnionych (przeważnie w administracji i obsłudze produkcji), w transporcie mamy ich jeszcze mniej. Kobieta z za-

— 1894 —

Budownictwo mieszkaniowe w Wielkopolsce



Coraz więcej ludzi otrzymuje nowe mieszkania, nie tylko w Poznaniu, ale i w miasteczkach powiatowych. Potrzeby nie są jeszcze w pełni zaspokojone, chociaż w 1964 roku plan budownictwa mieszkaniowego w naszym województwie został przekroczony o 12 tysięcy izb. Na zdjęciu: fragment nowego osiedla we Wrzesznie, gdzie otrzymało mieszkanie ponad 20 rodzin. Fot. — K. Przychodźki

Co robić w sadach?

Sadownicy chcą kontynuować w okresie wiosny i lata skuteczną walkę ze szkodnikami drzew owocowych za pomocą obecnie dostępnych środków chemicznych. W związku z tym proszę redakcję o pomoc w formie zamieszczania — wzorem lat ubiegłych — krótkich informacji na ten temat.

FRANCISZEK URBANIAK
Śmigiel, pow. Kościan

Czytelnik słusznie zauważa, że prowadzenie walki chemicznej ze szkodnikami jest konieczne, gdyż dzięki temu uzyskuje się owoc lepszej jakości. Uwzględniając jego prośbę informujemy dziś o aktualnych czynnościach w sadzie.

Wegetacja drzew już się rozpoczęła, należy więc zaprzestać opryskiwać je takimi preparatami jak karbolina sadownicza i krezotol. Jabłonie, na których w ubiegłym roku występował mączniak właściwy, trzeba obecnie opryskać cieczą kalifornijską w stężeniu 3 proc. lub siarkolem w

stężeniu 0,7 procent. W niektórych rejonach fachowcy przewidują silne występowanie kwiatówki-jabłkowca, celowe zatem jest opryskiwanie drzew jabłkowych azotoksem płynnym 25-procentowym w stężeniu 0,4 na 100 litrów wody lub azotoksem płynnym 33-procentowym w stężeniu 0,3 na 100 l wody. Brzoskwinie przed zakwitaniem dobrze będzie opryskać miedzią — 30 w stężeniu 0,3—0,5 proc. Zabieg ten ochroni roślinę przed kędzierzawieniem liści.

Szczegółowe informacje na ten temat można znaleźć w książeczce dr. Ryszarda Łęskiego pt. „Terminarz ochrony sadów” oraz w pracy zbiorowej pt. „OCHRONA ROŚLIN”

(kj)



Nakładem Państwowego Wydawnictwa Rolniczego i Leśnego ukazały się dwie prace: doc. dr Stanisława Martyny „Mechanizacja w drobnych gospodarstwach chłopskich” oraz Henryka Jasiorowskiego i Jadwigi Karpowicz „Chów bydła”. Pierwsza z książek (ponad 100 str., cen 12 zł) na podstawie siedmiu kółek rolniczych woj. krakowskiego omawia w sposób analityczny sprawy mechanizacji i powinna przysłużyć się w instytucjach związanych z rolnictwem. Druga — wydana w serii „Biblioteczki przysposobienia rolniczego” (cena 10 zł, ponad 300 stron) przeznaczona jest dla odbiorcy masowego. (pż)

KWIECIEŃ 13 wtorek
Przemysław Idy
Słońce: 5.00—18.46

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Horsztyński”; NOWY — g. 15 „Przypadki Robinsona Kruzo”; g. 19 „Niewzłyk proces”; OPERA — g. 19 „Tosca”; OPERETKA — nieczynna; MARCINEK — g. 11 i 16.30 „Bajki”.

W WOJEWÓDZTWIE

KOSTRZYŃ: „Ladacznica z sadami”.

KINA

CHODZIEĆ Ceramik: „Zabawa na sto dwa”; Noteć: „Skarb w

Naśladownictwo wskazane

Kto sieje — ten zbiera

Do wzmocnienia tempa rozwoju ekonomicznego wielkopolskiej wsi przyczynili się w niemałym stopniu kółka rolnicze. Ośmioletnia działalność tej organizacji przynosi coraz bardziej widoczne efekty w dziedzinie techniki pracy, w strukturze zasiewów i w planach. Okres ten trzeba jednak podzielić na dwa etapy: pierwszy — od reaktywowania kółek w 1957 roku, cechujący się pracą organizatorską, i drugi — od 1961 roku, kiedy powołano do życia Fundusz Rozwoju Rolnictwa, i podjęto aktywną mechanizację procesów produkcyjnych w gospodarce indywidualnej.

Fundusz Rozwoju Rolnictwa stał się poważnym bodźcem dla działalności organizacji kółkowych. Przed czterema laty mieliśmy w województwie poznańskim 2.300 kółek i 77.000 członków, natomiast pod koniec 1964 roku — 2.860 kółek i 134.000 członków. Zarządzają one społecznym majątkiem, złożonym z prawie 5.000 zestawów traktorowych i innego sprzętu mechanicznego, ogólnej wartości blisko miliarda zł.

W 1970 roku we władaniu wielkopolskich kółek rolniczych znajduje się 13.000 zestawów traktorowych. Liczba ta realna, zważywszy, że do końca roku bieżącego na koncie bankowych znajduje się ogromna suma — 2,6 mld. zł, naliczona z FRR. Będzie więc za co kupować nowoczesny sprzęt, budować garaże i warsztaty oraz inne obiekty pomocnicze, potrzebne gospodarce rolnej.

Istnieją więc sprzyjające warunki dla dalszego postępu technicznego w rolnictwie. Nie wszystkie kółka potrafią we właściwy sposób wykorzystywać stworzone im możliwości.

Ści organizacyjno-techniczne i finansowe. Są takie, które mało zaradnie zarządzają posiadaniem majątkiem, słabo wykorzystując sprzęt mechaniczny, co uwiadcza się, m. in. w rocznych bilansach — przedkładanych na walnych zebraniach.

Wszystko zależy od ludzi: od członków zarządów, prezesów, dyspozytorów, księgowych, traktorzystów, od ich rzutkości, zapobiegliwości, pomysłowości organizacyjnej i pracowitości.

Na poparcie powyższej tezy przytoczmy choćby przykład Kółka Rolniczego w Czermnie w powiecie pleszewskim. Powstało ono w styczniu 1957 roku we wsi, liczącej 176 średniackich gospodarstw o przeciętnym obszarze 5,4 ha, uprawiających łącznie 960 ha ziemi. Do 1960 roku nie rozwijało tam aktywnej działalności. Ożywienie nastąpiło w styczniu 1961 roku, po zmianie zespołu kierowniczego. Na czele nowego zarządu kółka stanął młody, rzutki prezes — Zenon Balcer, mający do pomocy, niemniej ofiarnych działaczy wiejskich: wiceprezesa — Władysława Sobańskiego, sekretarza — Tadeusza Kościńskiego, skarbnika — Czesława Sosnowskiego, przewodniczącą Koła Gospodyń, Marię Grygiel i księgowego — Tadeusza Zapolego. Cenną współpracę zgłosił agronom gromadzki — Henryk Cichy.

Nie zrazili się przeciwnościami i początkowymi trudnościami organizacyjnymi. — „Po to są, by je zwalczać” — powiedział mi prezes Balcer.

Ponieważ na koncie Czermnia w pleszewskim oddziale Banku Rolnego figurowało ponad pół miliona zł z Funduszu Rozwoju Rolnictwa (pozostałość z dwóch lat 1959—1960), nowy zarząd zakrzętnął się wokół nabycia trzech zestawów traktorowych i sprzętu mechanicznego. I tak każdego roku coś przybywało. — Równocześnie wzrastała liczba użytkowników. Ciągniki stały się potrzebne: przyspieszając prace polowe i transport płodów rolnych, ułatwiając rodzinom gospodarzy życie. Młodym i starszym starczyło teraz czasu na korzystanie z urządzeń kulturalnych — ze świetlicy, telewizora, radioaparatu, czy książki.

Popularność kółka rolniczego we wsi rosła coraz bardziej, jego szeregi powiększały się z miesiąca na miesiąc, by pod koniec 1964 roku osiągnąć 135 osób, a razem z gospodyniami, zrzeszonymi w KGW — 212. Park maszynowy, dla którego wybudowano dobrze urządzone zaplecze garażowe i warsztatowe, za 348 tysięcy zł, wynosi obecnie 8 zestawów traktorowych, 3 komplety młocarniane i kolumna parnikowa do ziemniaków, która jesienią ubiegłego roku cieszyła się niesłabnącym powodzeniem. Łączna wartość parku maszynowego: milion 374 tysiące zł. Każdy z 8 ciągników przepracował w ciągu roku 1.890 godzin (ekonomiczne optimum — 1.000 godzin). Z tytułu usług osiągnięto ponad 700.000 zł dochodu, w czym m.in. za prace polowe — 227.000, za transport rolniczy — 280.000 i pozarolniczy — 192.000 zł. Proporcje jak najbardziej prawidłowe.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że w bilansie ubiegłorocznym nie zanotowano żadnych zaległości rolników w opłatach za usługi, co świadczy bardzo wymownie na korzyść czermnińskich użytkowników „kółkowego” sprzętu. Zysk z tytułu usług mechanicznych obliczony na 150.000 zł. Podkreślamy — z usług, bowiem jest i drugie źródło zysku. Kółko przejęło w 1963 r. i zagospodarowało 50 ha gruntów Państwowego Funduszu Ziemi. Chociaż musiano poczynić znaczne nakłady finansowe i materiałowe, osiągnięto z tego przedsięwzięcia 47 tysięcy zł zysku.

Tak się przedstawia w wielkim skrócie obraz działalności czermnińskiego Kółka Rolniczego. A plany tegoroczne? Zakup 20 dalszych maszyn, rozbudowa garaży i warsztatów, przejęcie w użytkowanie jeszcze 50 ha ziemi oraz wybudowanie obory dla zaprowadzenia zespołowej hodowli bydła zarodowego. Nadto wieś przystąpi — z inicjatywy zarządu kółka — do prac wstępnych przy instalacji sieci wodociągowej, co, zdaniem moich rozmówców, przyczyni się do intensyfikacji gospodarstwa.

Sądząc po tym, co już w Czermnie zrobiono, wierzę, iż zamierzenia te zostaną zrealizowane w całej rozciągłości. Naśladownictwo nie jest zastrzeżone. Przeciwnie — wskazane.

KAZIMIERZ JAŻWIECKI

Wiejskie szkoły zdrowia w pow. słupeckim

W celu podniesienia oświaty sanitarnej wśród społeczeństwa, a zwłaszcza kobiet na wsi, z inicjatywą ZP ZMW powstały w powiecie słupeckim cztery wiejskie szkoły zdrowia we wsiach, Drzewce, Ostrowite, Cienin Zaborny i Cienin Kościelny. Dwie dalsze powstaną w Koponinie i Kotuni.

Szkolenie obejmuje zagadnienia dotyczące oświaty sanitarnej, świadomego macierzyństwa, kultury życia codziennego oraz walki z chorobami wenerycznymi. Do bardzo aktywnych wykładowców należą Alina Tomczak, która prowadzi dwie szkoły zdrowia: w Cieninie Zabornym i Kościelnym. Wiejskie szkoły zdrowia cieszą się dużą frekwencją młodzieży i osób starszych. (tor)



MNIEJ SKARG

CZARNKÓW — Co roku zmniejsza się liczba skarg. O ile w 1961 r. do Prezydium PRN wpłynęły 274 skargi, to w roku 1962 — 137, 1963 r. — 115 a w 1964 r. — 84. (jn)

NOWA KAWIARNIA

OSTRORÓG — Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Ostrorogu otworzyła kawiarnię, wyposażoną w nowoczesne urządzenia. Przy kawiarni działa czytelnia i wypożyczalnia książek. (mr)

QIZ MŁODZIEŻOWY

ROGOŹNO — W eliminacjach do VI Ogólnopolskiej Olimpiady Szkolnych Lig Qizowych pt. „Polska i świat współczesny”, które odbyły się ostatnio w Rogoźnie Wlkp., zwyciężyła 5 drużyna Liceum Ogólnokształcącego z Obornika w składzie: Kazimierz Szczepaniak, Piotr Perz i Tadeusz Nowicki. Zwycięzcy otrzymali nagrody rzeczowe i dyplomy. (bur)

sinje”; OBORNKI: „Kandyd czy li optymizm XX wieku”; OSTROWIEC: „The Beatles”; SŁONEC: „Ikaria X BI”; OSTRZESZÓW: „Wszystko dla psów”; PILA Iskra: „Gejsza”; Koral: „Człowiek w ciemnych okularach”; PLESZEW: „Powiatowa Lady Makbet”; RAWICZ: „Wszystko do domu”; SŁUPCA: „Grzeszy anioł”; SREM: „nieczynne”; ŚRODA: „Podróż w kwiecień”; SZAMOTULY: „Teresa Desquero”; TRZCIANKA: „Latający profesor”; TUREK: „Bokser i śmierć”; WĄGORÓW: „Droga do przystani”; WOLSZTYN: „Uczta wigilijna”; WRZEŚNIA: „Serca trzech dziewcząt”.

W POZNANIU

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE (ul. Mickie-

Pożyteczny konkurs

Podnosimy wydajność łąk

Powiat ostrowski dysponuje ogromnym arealem 17 703 ha łąk i pastwisk, które stanowią 28 proc. wszystkich jego użytków rolnych. Potencjał produkcyjny tego „zielonego zagłębia”, położonego głównie w południowo-zachodniej części powiatu, nie jest właściwie wykorzystany. Dość powiedzieć, że średnia wydajność pokaznego arealu niezagospodarowanych łąk wynosi 25—30 q z ha, łąk zagospodarowanych 50—60 q z ha, a łąk objętych nawożeniem — 40 q z ha. Rezerwy więc są, i to duże. Jak je zaktywizować?

Urządzenia wodne nie są najlepiej konserwowane, ani wykorzystane. 33 istniejące spółki wodne, dysponujące zbyt małym, w stosunku do potrzeb, budżetem (670 000 zł rocznie) za mało posiadają funduszy własnych, aby pracować nad koniecznymi remontami. Nie wykorzystuje się kompostów torfowych. Zaską-

kuje to w zestawieniu z faktem, że GS Przygodziec wykonała dla potrzeb rolnictwa około 25 000 m³ torfu nawozowego, którego ponad połowę już sprzedała... dla kopalni na Śląsku, poznańskich ogrodników, a nawet zakładów przemysłowych. Torfu natomiast w ogóle nie kupują ostrowscy rolnicy dla których był on przede wszystkim przeznaczony.

Efekty wysokich nakładów na meliorację i zagospodarowanie trwałych użytków zielonych są dotychczas nikiel, a produkcja siana pokrywa zaledwie w około 60 proc. stałe rosnące zapotrzebowanie. Wszystko to skłoniło Prezydium PRN w Ostrowie do zorganizowania konkursu łaskarskiego pod hasłem „podnosimy wydajność łąk i pastwisk”. Kierownictwo gospodarstw uspołeczniowanych oraz rolnicy indywidualni (zagospodarowani w zespoły konkursowe) zainicjowali współzawodnictwo. Konkurs przyczyni się niewątpliwie do podniesienia i upowszechnienia umiejętności gospodarowania na łąkach — co w efekcie, da wzrost zbiorów siana.

Na wyróżnionych w konkursie uczestników czekają nagrody przyznane przez Prezydium PRN w Ostrowie (łączniej wartości 65 000 zł) i Prezydium WRN w Poznaniu (samochoody, ciągniki, maszyny rolnicze, telewizory, motocykle itd.). Termin zgłoszeń do konkursu upływa 15 kwietnia br.

R. J.

Dobrze gospodarzy się krotoszyńska PSS

W Krotoszynie obradowało walne zgromadzenie członków Powiatowej Spółdzielni Spożywców. W obradach wzięli również udział: I sekretarz KP PZPR T. Czajka, I sekretarz KM PZPR S. Cymbalista i przewodniczący Prezydium MRN — S. Węglowski. Z przedłożonych przez członków zarządu sprawozdań wynika, że krotoszyńska spółdzielnia, mimo wielu trudności, przekroczyła ubiegłoroczne plany, osiągając ponad 4 miliony zysku, tj. o 472 000 zł więcej niż w roku 1963.

W ówziewionej dyskusji podniesiono takie problemy, jak zabezpieczenie interesów klientów, podniesienie jakości produkcji garmateryjnej, dalszy rozwój placówek handlowych oraz dopływ nowych, wysoko kwalifikowanych kadr do handlu.

Najważniejsze problemy gospodarcze miasta, oraz rolę handlu uspołecznionego w ich realizacji, omówili w swych wystąpieniach I sekretarz KP PZPR T. Czajka oraz przewodniczący Prezydium MRN S. Węglowski. Zaapelowali oni również do członków spółdzielni o włączenie się do akcji czynów społecznych na rzecz swego środowiska.

W dyskusji omówiono ponadto plany na przyszłość, które przewidują m.in. modernizację placówek handlowych, poprawę warunków bhp pracowników zakładów garmateryjnych i wytwórni wód gazowych, oraz budowę dwupawilonów handlowych. Plany na przyszłość przewidują również przeprowadzenie dla swoich członków 156 pokazów z różnych dziedzin, 10 konkursów, 6 kursów, 24 prelekcje itp.

W podjętych uchwałach zalecono m.in. Zarządowi wszczęcie starań o uzyskanie środków finansowych na budowę Spółdzielczego Domu Towarowego.

IRENEUSZ GĘSZCZAK

W Słupcy brak wody

Mieszkańcy Słupcy, na zebraniach i naradach, skarżą się na brak wody. Czynne trz studnie głębinowe nie są spokojącej potrzeb 6 tysięcy mieszkańców.

Sytuację pogarsza fakt, iż przyszła pięcioletka nie przewiduje podjęcia jakiegokolwiek inwestycji, która w zasadniczym stopniu poprawiłaby istniejącą sytuację. A może by władze miejskie opracowały plan działania, uwzględniając w jak najszerzym stopniu pomoc mieszkańców w czynach społecznych? (R. T.)

żyńskiego 27/20) — g. 9—15; BROŃ (Stary Rynek) — g. 10—15; HISTORIA M. POZNANIA (Stary Rynek) — g. 9—15; INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (Stary Rynek) — g. 9—15; NARODOWE — g. 9—15; RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH (Zamek Przemysłowy) — godz. 10—15.

WYSTAWY

SALON ZPAP (Arsenal) — Juliusz Joniak, Jan Szaucenbach — malarstwo — godz. 10—18.

BIBLIOTEKA E. RACZYŃSKIEGO (pl. Wolności 18) — wystawa pt. „Pamięci ofiar hitlerizmu” — godz. 10—17.

MUZEUM KULTURY I SZTUKI LUDOWEJ (Mostowa 7/8) — „Sztuka Starożytnego Meksyku” — g. 9—15.

DYŻURY

SZPITAL KLINICZNY IM. PAWŁOWA — chirurgia, internia, okulistyka (ul. Garbary 17, telefon 510-21).

STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO M. POZNANIA (Chelmońskiego 20) obsługuje tylko na terenie Poznania; wypadki uliczne i w miejscach publ., tel. 09; nagłe zachorowania w domu: 544-44 i 544-45; porady lekarskie tel. 637-35.

WOJEW. STACJA PR (Kościszki 103) — tel. 566-66.

APTEKI: Armii Czerwonej 25, Kraszewskiego 12, Mazowiecka 12, Głogowska 107/109, Strzelecka 33/35. TYLKO DYŻUR NOCNY: Dzierżyńskiego 138/140, Główna 53, Starożecka 78.